Nr. 1. Lwów dnia 11. Stycznia 1882 r. **Rok VI.**

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

CZASOPISMO ILLUSTROWANE

Wychodzi trzy razy na miesiąc.

Prenumerata wynosi wraz z bezpłatnemi premiami

we Lwowie:		Na prowincyi (z przesyłką pocztową):	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 10 „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	— „ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francyi i we wszystkich innych krajach 6 fr. kwartalnie, które przesłać należy przekazami pocztowymi.

Z Poznańskiego i Prus można przesełać prenumeratę przekazami pocztowymi.

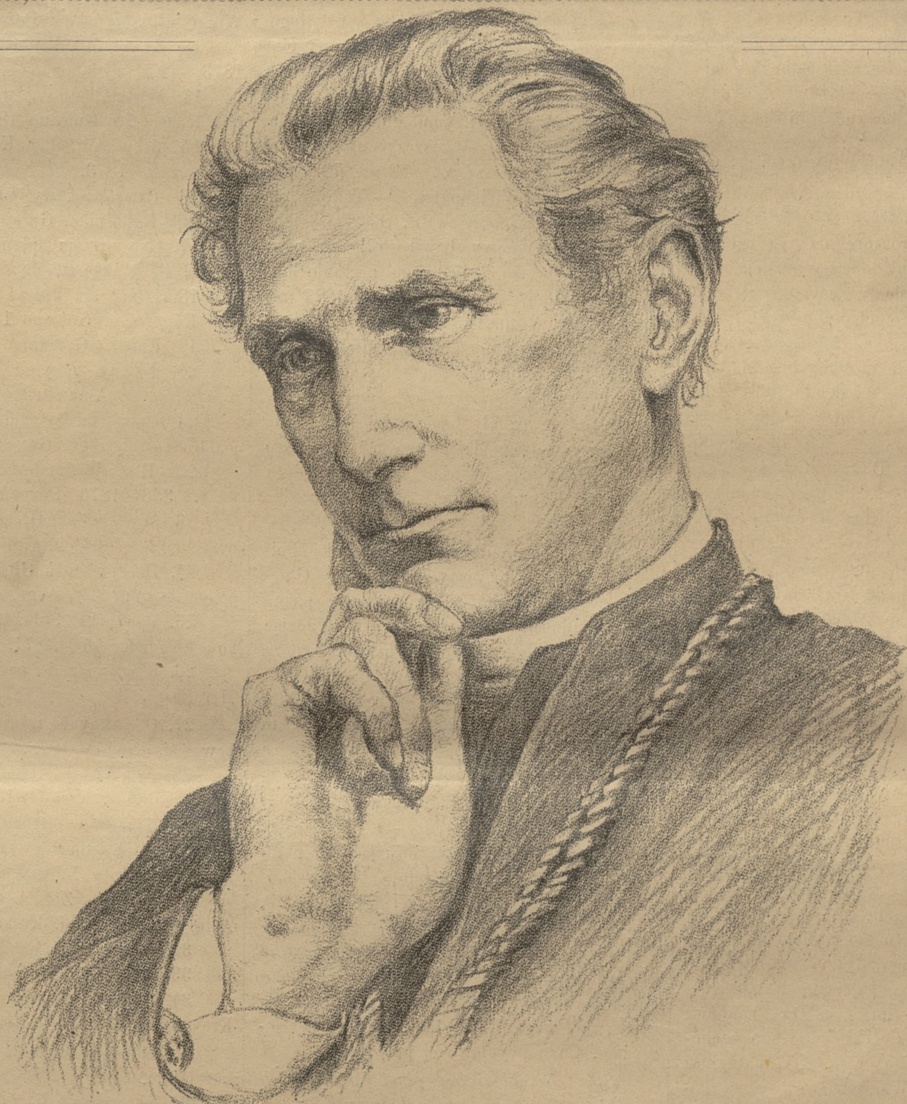
Numer pojedyńczy kosztuje 25 centów.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcya i Administracya *Dziennika dla Wszystkich* przy ulicy Krasickich Nr. 9, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę z prowincyi i z innych krajów przesełać należy przekazami pocztowymi franco pod adrem: Do administracyi *Dziennika dla Wszystkich* we Lwowie — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei. Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maksimilianstr. 3; w Frankfurcie n. M., Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunswiku i w Szwajcaryi Haasenstein et Vogler; w Paryżu Agence de Pologne rue de Londres 5; w Peszcie ajencya ogłoszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et C.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**



Ksiądz kanonik Ignacy Polkowski.

Patrz życiorys na odwrotnej stronnicy. (Rysowane podług fotografji z zakładu J. Kriegera w Krakowie).

OD ADMINISTRACJI.

Zwracamy uwagę szanownych czytelników na ostatnią stronnicę i prosimy uprzejmie o łaskawe odnowienie bieżącej i wyrównanie zalegającej prenumeraty.

Do dzisiejszego numeru dołącza się *kartka tytułowa* „Dziennika dla Wszystkich“ na rocznik 1882gi.

Zeszyty *Obrazków Caryzmu* zaczniemy dołączać jeszcze w ciągu stycznia. Całe dzieło, jak sądzimy, ukończyć zdołamy do lipca b. r.

Ksiądz kanonik Polkowski.

(Do portretu).

Zamieszczając w obecnym nrze „Dziennika dla Wszystkich“ wizerunek jednego z najbardziej zasłużonych kościołowi i ojczyźnie mężów, stajemy w obec tak obfitego materjału, na który złożyły się: nauka, praca i talent, że chcąc napisać dokładny życiorys księdza Ignacego Polkowskiego, trzebaby nie ram zwykłego perjodycznego pisma, lecz osobną i obszerną broszurę na ten cel poświęcić. W naszej niedoli narodowej, gdy z wielu stron otrzymujemy ciosy, wymierzone przeciwko Polsce — otuchą niezawodnie napawa każde zacne serce, że wśród takiego położenia, pochlubić się możemy ludźmi, którzy całe swoje życie, całą działalność, cały byt swój, przeniósłszy na pole nauki, stają się przez nią najpożyteczniejszymi synami krzyżowanego narodu. Do takich właśnie pracowników, bezwątpienia, należy ks. kanonik I. Polkowski. W r. z. obchodził on dwa jubileusze, jako kapłan i jako pisarz, ale oba przeminęły tak niespostrzeżenie, że o tem nie wiedzieli nawet najbliżsi, bo ks. Polkowski, przy swoich niespożytych zasługach dla krajn i nauki polskiej, chciał to widocznie utaić, a to, co zrobił i co robi wzniosłym umysłem swoim, uważa za obowiązek. Wielka to zapewne cnota taka skromność, zwłaszcza dziś, gdzie reklama zakradła się nawet po za poświęcone progi literatury i sztuki — ale pisma publiczne mają także swój obowiązek i do nich należy z takimi mężami, jakim jest ksiądz Ignacy Polkowski, poznajamiać najszersze koła społeczeństwa naszego, ażeby imię i żywot takich ludzi, był nauką dla jednych, a pokrzepieniem dla drugich, a tem pożyteczniejszą i donioślejszą nam się wydaje taka propaganda, że pismo perjodyczne tego właśnie zakresu, co nasze, popularne, dostaje się i czytane bywa tam, gdzie książka naukowa nie dochodzi i jeszcze bardzo długo dochodzić nie będzie.. Owoż w r. 1857, otrzymał ks. Polkowski w Warszawie święcenia kapłańskie i w tym samym roku, ogłosił drukiem pierwszą swoją literacką pracę, mianowicie: „O hymnach w brewiarzu rzymskim i o autorach tychże hymnów“, studjum historyczno-lingwistyczne.

Jakeśmy wyżej wspomnieli, gdy dwa jubileusze tak zasłużonego człowieka przeszły niepostrzeżenie — niechże więc zamieszczenie wizerunku i treściwego życiorysu ks. Ignacego Polkowskiego w piśmie naszem, nagrodzi choć w części tę nieoględność koleżeńską.

Rodzina księdza kanonika Ign. Polkowskiego pochodzi z Polkowa na Podlasiu, on zaś urodził się na Mazowszu 1833 r.; szkoły kończył w gimnazjum Piotrkowskiem, a studya duchowne w Akademji Warszawskiej, którą ukończył w r. 1858 z stopniem naukowym kandydata św. Teologii z predykatem *eminenti cum laude*. Jako kapłan sprawował obowiązki wikaryusza w Radzyminie, mansjonarza w Brzezinach, proboszcza w Łaznowie; z tego ostatniego miejsca powołany do kurji biskupiej, był w Warszawie przy arcybiskupie Felińskim, sekretarzem konsystorza. W roku 1862 otrzymawszy probostwo w Głuchowie i jednocześnie kanonją Łowicką, opuścił biuro konsystorskie, a całkiem poświęcił się obowiązkom parafjalnym, nie na długo jednak, gdyż po wywiezieniu arcybiskupa Felińskiego na wygnanie, zmuszony był opuścić kraj. Było to w styczniu roku 1864. Z kraju wprost pojechał do Rzymu, gdzie po 8miu miesięcznym pobycie — zaszczycony tytułem *missyonarza apostolskiego*, udał się do przyjaciół swych w Wielkopolsse. — Tam w zacnym obywatelskim domu hr. Skórzewskich, jako kapelan domowy bawił do końca roku 1876. Rząd pruski wydalił go z granic monarchji pruskiej za to, że w roku 1873 inicjatorem był i duszą świetnego jubileuszu czterystoletniej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika. Ale jubileusz ten i uczone pisma ks. Polkowskiego w tym celu wydane stanowczo rozstrzygnęły spór istniejący i na zawsze wyrwały wielkiego astronoma naszego z opiekuńczej narodowości niemieckiej — i w tem też leży najwyższa zasługa kanonika Polkowskiego.

Drugie znakomite dzieło kanonika Polkowskiego, to historyczny opis katedry Gnieźnieńskiej. W swoim czasie wszystkie pisma wysoko podnosiły tę pracę, dzięki składając autorowi: ojciec św. Pius IX nagrodził go za to medalem, a dzieło jego w bibliotece Watykańskiej pomieścić kazał — za poprzednie zaś o życiu arcybiskupa Felińskiego, jak to donosiły pisma publiczne, pochwalnym wielce listem zaszczycił go.

Od r. 1877 kanonik Polkowski stale zamieszkał w Krakowie, przyjęty do dyecezji i obdarzony indygenatem austrjackim pełni obecnie obowiązki w kapitule krakowskiej, jako notarjusz tejże kapituły, a w katedrze, jako podkustoszy i kaznodzieja katedralny.

Prace literackie ks. Polkowskiego, które go zaliczyły w grono członków akademii umiejętności w Krakowie najlepiej przedstawiają, jak kapłan ten służy kościołowi i ojczyźnie. Co najwymowniej potwierdzi:

Spis chronologiczny pism księdza Polkowskiego luźno drukiem ogłoszonych, a wypisanych przez nas z bibliografii dra Estreichera i dra Wisłockiego:

1. O hymnach w brewiarzu rzymskim. Warszawa 1857.
2. Słowo pożegnania nad grobem księdza Alex. Przewłockiego. Warszawa 1858.
3. Wspomnienie o życiu i pismach ks. Karola Antoniewicza. Warszawa 1861.
4. Droga do zbawienia, książka do nabożeństwa dla ludu polskiego. Warszawa 1863, wydanie drugie Kraków 1879.
5. Wspomnienie o Zygmuncie Szczęsnym Felińskim, arcybiskupie Warszawskim. Kraków 1866.
6. Groby i pamiątki polskie w Rzymie. Drezno 1870.
7. Zapiski bibljograficzne o bibliotekach gdańskich. Kraków 1870.
8. Lipski Andrzej, kanclerz W. Koronny. Kraków 1870.
9. Przemówienie po skończonym sejmiku Toruńskim. Drezno 1870.
10. Słów kilka w sprawie uczczenia Mikołaja Kopernika. Drezno 1870.
11. Bydgoszcz: Kilka historycznych wspomnień o zamku i mieście. Poznań 1872.
12. Mowa pogrzebowa przy zwłokach Wandy Ruszczyńskiej. Poznań 1872.
13. Żywot Mikołaja Kopernika, Gniezno 1873, tamże wydanie drugie 1874.
14. Materjały do pism i żywota Mikołaja Kopernika. Gniezno 1873. tomów 3.
15. Album Mikołaja Kopernika. Gniezno i Warszawa 1873.
16. Czterowiekowy Jubileusz urodzin Mikołaja Kopernika. Gniezno 1873.
17. Czy system planetarny Kopernika zgadza się z Pismem św. Gniezno 1875.
18. Luźne artykuły i rozprawy o Mikołaju Koperniku. Gniezno 1874.
19. Katedra Gnieźnieńska. Gniezno 1874.
20. Dawny zabytek języka polskiego w żywocie O. Amandusa. Gniezno 1875.
21. Opis starożytnych ruin na wyspie jeziora Lednickiego. Gniezno 1876.
22. Historja majętności Łabiszyńskiej od r. 1326—1876. Poznań 1876.
23. Wykopalisko Głębockie średniowiecznych monet polskich. Gniezno 1876.
24. Decouverte à Głębokie des monnaies polonaises du moyen-age. Gnesen 1876.
25. Pieczątka Sulkona, kasztelana krakowskiego. Kraków 1877.
26. Skorowidz do pamiętnika Religijno-Moralnego. Warszawa 1877.
27. O dawnych granicach dyecezji krakowskiej. Kraków 1878.
28. Szkoły w Polsce i ubodzy uczniowie krakowscy. Kraków 1878.
29. Notatki numizmatyczne. Krak. 1878.
30. Najdawniejszy kodex pargaminowy kapituły krak. z X. wieku Kraków 1879.
31. Życiorys Zofji z hr. Branickich, hr. Arturowej Potockiej. Kraków 1879.
32. Album Długosza. Kraków 1880.
33. Dom Jana Długosza. Kraków 1880.
34. Katalog opisowy wystawy Długosza. Kraków 1880.
35. Gobeliny z katedry krakowskiej. Kraków 1880.
36. Nieznany druk krakowski z XV. wieku. Kraków 1880.
37. Processionale ad usum Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis Cracoviae 1880.
38. Spis rzeczy skarbcowych. Kr. 1881.
39. Dawne relikwiarze katedry krakowskiej. Kraków 1881

40. Relikwiarz św. Stanisława w katedrze krakowskiej. Kraków 1881.

41. Krzyż złoty w skarbcu katedry krakowskiej. Warszawa 1881.

42. Przewodnik dla zwiedzających skarbiec katedralny. Kraków 1881 wydanie drugie 1882. Toż w języku polskim i francuzkim.

43. Legenda minor de S. Stanislao. Cracoviae 1882.

44. Kodex rzymskiego poety Klaudyana z XII wieku. Kraków 1882.

45. Skarbiec katedralny na Wawelu. Kraków 1882.

Oprócz tych dzieł, ks. Polkowski ogłosił drukiem i przypiskami objaśnił: dzieło ks. Walkowskiego o katedrze krakowskiej. „Skorowidz do monet polskich Karola Beyera" — Żywot św. Stanisława, Skargi — i ułożył książkę do nabożeństwa, zebraną z pism ks. Karola Antoniewicza, a od roku 1857 umieszczał w pismach perjodycznych przeliczne recenzje nowo wychodzących dzieł, nadto pisuje stale artykuły do „Encyklopedji kościelnej wychodzącej w Warszawie.

Z czasów pobytu swego w Warszawie t. j. do r. 1864, mnóstwo prac i korespondencyj ks. kan. Polkowskiego umieszczały: Biblioteka Warszawska, Tygodnik illustrowany, Gazeta polska, Pamiętnik religijno-moralny i Przegląd katolicki. Od 1865 r. do 1882 r. wiele prac drukowano w Dzienniku Poznańskim i Kuryerze Poznańskim, a od r. 1877, Czas, Przegląd lwowski, Przewodnik naukowy, zamieszczały artykuły naukowe lub mowy okolicznościowe, ks. Polkowskiego. Dziś główny kierunek pracy naukowej ks. Ignacego Polkowskiego zwrócony jest ku zbadaniu przeszłości i dziejów katedry na Wawelu — badania zaś swoje na tém polu, opiera ks. Polkowski na dokumentach, doniosłość których, uznaną jest przez krytykę historyczną. Z akademickich sprawozdań i to jeszcze notujemy, że obecnie drukuje się *katalog rękopismów kapitulnych katedry krakowskiej*, rozumowo opracowany przez kanonika Polkowskiego, i ostatni tom upragnionych dzieł Długosza.

W końcu nadmienić wypada, że ks. Polkowski, będąc jak wyżej wspomnieliśmy, członkiem akademii umiejętności w Krakowie, jest także członkiem wszystkich towarzystw naukowych polskich w Paryżu, Poznaniu, Lwowie, Toruniu i nie odsuwa się od żadnej obywatelskiej działalności, czego dowodem wybór na członka komisji Koła artystyczno-literackiego w Krakowie.

Oto jest obraz żywota ks. Ignacego Polkowskiego, które ze względu na miejsce zamknąć musieliśmy w najtreściwszych granicach — daje on jednak dokładne wyobrażenie, co człowiek ożywiony głęboką miłością dla kraju, kochający naukę i pracę może zdziałać choć ciężkie nad wyraz są warunki i okoliczności, wśród których literat polski żyć obracać się musi.

Kronika krajowa.

Kroniczka. Karnawał rozpoczął się przy akompaniamencie kawalerskiego mrozu — wnosić więc można, że będzie żwawy i namiętny, jak zresztą kawalerskie życie, z którego się wydzieramy... pod pantofel, aby potem z trudnością wydostać się czasem na świat boży i odetchnąć... dawniejszą kawalerską piersią... W tej chwili, gdy to piszemy, a już po Trzech Królach, nie było jeszcze żadnego publicznego balu — dopiero są zapowiedziane, tymczasem w kasynie mieszczańskiem młodzież, należąca do towarzystwa świętego tureckiego, obtańcowywa panny, z pomiędzy których rzadko się zdarzy, aby sobie można były wytańcować żonę... W ogóle, kasyno mieszczańskie tylko przy urządzaniu amatorskich przedstawień, pod względem matrymonjalnym, oddaje pewne usługi. Na tej amatorskiej scenie prędzejsię tam coś skojarzy, ale na wieczorkach, gdzie wprawdzie tańczą zawzięcie, ale licho jedzą, a prawie nic nie piją — nie ma takich odważnych, aby się chcieli puszczać na niebezpieczne, w dzisiejszych czasach, flukta małżeńskiego hymenu... Najlepiej się bawią zawsze w prywatnych domach — a chociaż nie rzadko, i ciasno i muzyka „nie żeby", ale, że to dobry tancerz, jak powiadają, i w rzeszocie się wytańczy, więc, gdy jest humor, a towarzystwo dobrane, to najczęściej zarumienione twarze nadobnych tancerek, całują się... z promieniami wschodzącego słońca, przedzierającego się swawolnie przez szyby umajone... mrozem.

Prawdziwy jednak karnawał lwowski, odbywa się obecnie na ratuszu... W przededniu wyborów do rady miejskiej, jakie tam odbywają się tańce i z jakiemi figurami, to to dopiero trzeba widzieć i słyszeć... A słyszeć, szczególniej jest co... Kto chce przekonać się, że jest język galicyjski i jaki, niech pospieszy na przedwyborcze zebranie do przyszłej rady miejskiej — ale, niech nie ma nic w rękach, ani nawet w kieszeni, bo zrozpaczony i przyprowadzony do ostateczności, mógłby rzucić co ma pod ręką na łeb jakiego zacietrzewionego mówcy, który morduje i okalecza naszą piękną mowę... Już to nowi ojcowie miasta urodzić się mają wśród niezwykłych trudności i okoliczności — obawiać się jednak należy, nie bez pewnych podstaw, żeby z wielkiej góry, jaką przedstawiać będzie nowa rada miejska, nie urodziła się... mysz... w postaci rządowego komisarza, który na fotelu prezydenta, kierować będzie sprawami miasta.

Jaka tam będzie rada miejska i jaki burmistrz, tak, prawdę powiedziawszy, bieda zawsze będzie jedna i ta sama, a we Lwowie zawsze ludziom będzie najgorzej na świecie... Z pewnością nie ma miasta w Europie, któreby równie słusznie, jak Lwów można nazwać miastem malkontentów... Począwszy od takiego wujka w kawiarni teatralnej, który nawiasem powiedziawszy, mógłby w jakich żywych obrazach przedstawiać chodzącą Lodomerję, a skończywszy na złotym młodzieńcu, co i pieniędze ma, i kobiety go kochają, i... może kochać kobiety — wszystko to wymyśla na Lwów... Najwięcej jednak malkontentów liczy ten gród nadpełtwiański pomiędzy rozkapryszonemi dziećmi Melpomeny... Wśród artystów zaczyna się wyrabiać opinja, że Lwów w rzędzie miast polskich odgrywa rolę... Syberji, ale gra licho. — bo nie ma pieniędzy...

Niechcący zawadziliśmy o sfery teatralne... Ciężka w nich obecnie panuje atmosfera... Zmiana rządów — sytuacja przedstanowcza, w której wielu musi, i strzydz. i golić...

— Tego dyrektora wprawdzie djabli biorą, ale dopiero za parę miesięcy, tamtego nowego djabli przyniosą, ale czy mnie zaangażuje...

— Sidi ticho, ne rypajsia!...

Tak zcicha gawędzą sobie ci nieboracy sceniczni, którzy nigdy nie tracą nadziei, że kiedyś i dla nich ręce składać się będą do oklasków, a tymczasem, zanim to nastąpi... śpiewają Tadeusza i robią *bonne mine à mauvais jeu*... Potentaci zaś teatralni, którym palec boży wcisnął w jakiś kąt serca, czy mózgu poświęconą iskrę talentu, milczą, jak najdoświadczeńsi dyplomaci... Pan Sachorowski np., który, jak wieść niesie, został sekretarzem przyszłej dyrekcji, czego mu z serca winszujemy, przygnębia po prostu człeka swoją urzędową powagą i milczeniem — zauważyliśmy nawet, że pan Pieniążek, którego zapał do sztuki, może być tylko mierzony jego własną osobą (6 łokci „bez mała", jak się wyraża pewien radca miejski), jest tak powściągliwy w swoich opinjach teatralnych, i tak dalece pragnie, aby cień stronniczości na nim nie pozostał, że od chwili, gdy się los przedsiębiorstwa teatralnego rozstrzygnął... przestał czytać *„Gazetę Narodową"*, i dopiero od Wielkiej Nocy zacznie karmić swego ducha tym dziennikiem...

W przyszłych Kroniczkach będziemy mieli sposobność zaczepiać się często o te sfery teatralne, wśród których:

Tak błogo, tak dobrze — i tak nic nie trzeba...
Tylko czasem zabraknie... powszedniego chleba...

Iskierka.

---

† We Lwowie zmarł w 76 roku życia ś. p. Konstanty Rojowski, właściciel dóbr, zamieszkały we Lwowie we własnym swoim domu, w którym znajduje się redakcja „Dziennika dla Wszystkich". Zmarły, jako oficer wojsk polskich, którego pierś zdobiła najzaszczytniejsza polska dekoracja: krzyż *virtuti militari*, należał do tego uszczuplającego się grona bojowników naszych, których naród cały szczególnym otacza szacunkiem i miłością... Szlachcic *bene natus et possessionatus*, żołnierz z tym rycerskim zakrojem, jakim się odznaczają wszyscy uczestnicy armji polskiej z 1830 i 1831 roku, choć poważny i na pozór surowy, ś. p. Konstanty, odznaczał się pięknymi przymiotami duszy, a dla lokatorów swoich był tak wyrozumiały i delikatny, że chociaż to może drobna okoliczność, nie mały jednak w naszych stosunkach zaszczyt przynosi. Śmierć ta, dotknęła boleśnie syna i pozostałą po zmarłym małżonkę.

---

† W Warszawie zmarł Wojciech Bogumił Jastrzębowski, były profesor instytutu marymontskiego, członek wielu uczonych towarzystw, mąż wielkich zalet, charakteru i niespożytych zasług. Zmarły był autorem wielu dzieł z dziedziny gospodarstwa i ogrodnictwa — był ubóstwiany przez młodzież.

---

*

Plotki i nieplotki.

* Wiadomość dla zbieraczy starożytności. Mania gromadzenia starożytności wyciąga ludziom tysiące z kieszeni, — tysiące, którymi się opłaca przemysł, na wyzyskiwanie tej manji skierowany. Wiadomo powszechnie bowiem, że sprzęty staroświeckie, mające mieć po dwieście lub trzysta lat lub też pochodzić z danej epoki najodleglejszej starożytności, wyrabiają się teraz sposobem fabrycznym. Staroświeckie zegary, gotowalnie, łóżka i t. p., choćby dziś sfabrykowane, przepłacane są przez tych, którzy całą wartość w staroświeckim wyglądzie upatrnją. Teraz zapanowała moda na robaczywe meble, jako przedstawiające rękojmię starości. I na to już są sposoby. Parę strzałów drobnym śrutem dziurawią meble, albo, co lepsze, takowe fabrykują się z drzewa, pochodzącego z rozbiórki starych domów. Z takiego drzewa wyrabiają się meble z epoki Filipa II. hiszpańskiego. We Francji fabrykują starą porcelanę sewrską i rueńską. Stara emalja z Limoges także masami się produkuje. Nowy wyrób (a starego nie ma prawie nigdzie na sprzedaż) zakopuje się w wilgotnej ziemi, i tam nabiera w ciągu miesiąca dawności dwulub trzywiekowej stosownie do życzenia amatora. Sztuki z epoki Henryka II. fabrykują się ciągle. Zaprawiane są kwasem, i to im daje wygląd starożytny. Wazon, wartnjący 20 szylingów, polewa się kwasem za 10 centów, i wnet sprzedaje się za 300 funtów szterlingów. W Berlinie istnieje fabryka rzymskich wyrobów z gliny, z epoki wszystkich cezarów, do wyboru.

---

* Konwalja (Convalevia majolis), tak mile pachnący, a tak obficie w liściastych lasach naszych, w maju zwłaszcza, wśród własnych liści i trawy, skromnie ukrywający się kwiatek, jest, według p. Fée, (Wien. med. Bltt. Rundschau VIII, 575), nader energicznym środkiem w chorobach serca, naczyń krwionośnych i przy silnych wodnych puchlinach. Jeśli więc tedy lekarze nasi sprawdzić zechcą twierdzenia p. Fée i o prawdziwości słów jego się przekonają, cierpiąca ludzkość pozyska przez to w konwalji dzielne, a niedrogie, bo swojskie lekarstwo, przeciwko tak dziś, niestety, rozpowszechnionym przeróżnym cierpieniom serca...

---

* Z Sandeckiego.

Młody jeometra ulokował się na wsi w mniej zamożnym domu oficjalisty, w którym była dorosła córka. Gdy wrócił zwykle z pola wieczorem, baraszkował i dowcipkował z panną — ot jak młody — jednak bez żadnego zamiaru starania się o jej rękę... Ale gdzie jest panna i kawaler to ojciec, zwłaszcza wdowiec, musi się mieć na baczności. . Więc razu jednego zapytał córkę:

— I cóż ty myślisz Fruziu, może on by ci się przydał?

— Oj! oj! a czemuż nie — odrzekła dziewczyna.

— A jakże ty z nim, hę? — pytał dalej ojciec.

— Ot tak: ja go szturknę, on mnie uszczypnie, ja mu dam buchnaka, a on mi kuksa i na tem koniec, ale on mnie kocha, bo mi język pokazuje...

— No, to ja mu powiem, niech się z tobą żeni.

— Nie tatusiu, ja mu sama lepiej to powiem.

Gdy kawaler wrócił z pola — przy końcu kolacji, ojciec umyślnie wyszedł z pokoju; u stołu dotknął końcem buta trzewiczka panny pan jeometra. Tę właśnie chwilę obrała panna za najodpowiedniejszą do przypuszczenia szturmu i odezwała się:

— No, co pan robi — jak się pan ma żenić, to się pan żeń, ale pończoszków niech pan nie wala. Tyle pan tatusiowi wina wypił i mnie natarmosił, a o weselu, ani rusz...

Na drugi dzień już pan jeometra przeniósł swoją kwaterę gdzieindziej.

PRZEKLEŃSTWO
POWIEŚĆ
z angielskiego.

ROZDZIAŁ I.

Mury malowniczego miasteczka Harbury, leżącego w hrabstwie Went, pokryte były afiszami, na których imię Marcina Ray'a z daleka biło w oczy. Ciche istnienie ustronnego zakątka. zakłócone zostało przybyciem znanego radykalisty i reformatora, którego ogólnie *„głosem ludu“* zwano. Filantrop, nienawidzący rządu, królowej i arystokracji, uczący przewrotnych zasad zdrady, człowiek ten, pracując dla ludu i żywiąc się równocześnie krwawo zarobionym jego groszem, był w pół genjuszem. w pół poetą i szaleńcem, głoszącym zgubne idee, rozszerzającym myśli przewrotu i zagłady. Usta jego, dotknięte na nieszczęście boskim płomieniem wymowy, umiały tak dowolnie poruszać sercem ludu, jak dowolnie wiatr silny — wiotkimi porusza liśćmi. Obdarzony świetnymi przymiotami umysłu, pojmował on doskonale, jakim świat być powinien; marząc jednak o szczytnych zasadach równości i sprawiedliwości, nie umiał ich w czyn wprowadzić, zgubnem zaś tłómaczeniem swych mrzonek, stawał się jednym z tych niebezpiecznych ludzi, w obec których rząd zawaha się zawsze w postanowieniu, — nie wie bowiem, co lepiej, — zgnieść ich, — czy, podawszy dłoń zgody, uczynić sprzymierzeńcami i wyzyskać na swą korzyść niepospolite, buntowi poświęcone zdolności.

Niejeden już kierownik rządu ściągał brwi na imię Marcina Ray'a, lub łamał sobie głowę nad ludowymi wybuchami, które płomienna wymowa tego człowieka wywoływała wszędzie, gdzie się pokazał. Był on szczerym i niezłomnym; nienawidząc monarchji, gardził wszystkiem, co miało jakąśkolwiek z nią styczność. Królowej, jako kobiety, żadnem nigdy nie dotknął słowem; jako głowę rządu jednak, obrzucał ją piorunami gniewu i oburzenia. Możnowładztwo, arystokracja wstrętnemi dla niego były, z rozkoszą też odebrałby ziemie książętom i panom, rozerwawszy zaś większe własności, rozdzieliłby takowe między zgłodniałe i pracujące na chleb rzesze. Wołał głośno, że monopol bogactwa, dany wybranym, jest bezsumienną i krzyczącą niesprawiedliwośaią względem ogółu; przysięgał, iż życie chętnieby oddał w ofierze, byle krzywdzie tej położyć raz koniec; niemniej jednak górnolotne te deklamacje nie przeszkadzały mu bynajmniej żyć z ciężkiej pracy ludu, popychanego w ten sposób do buntu i rozterek.

Marcin Ray porównywanym był niejednokrotnie do niszczącego pożaru, który rozpacz i zgliszcza pozostawia jedynie po sobie; gdzie tylko przesunął się bowiem, w ślad za nim szedł groźny żywioł powszechnego niezadowolenia, głośne szemrania, nieporządki i uwięzienia. W cichych chatach, uśpionych wioskach i spokojnych miasteczkach, w wielkich fabrykach, pracowniach i kantorach, wszędzie słowa jego wciskały się, paląc ogniem nienasyconych pragnień dusze słuchaczy.

W Harbury prowadziła się w tej chwili głośna sprawa o przekupstwo przy wyborach. Posłyszawszy o niej, Marcin Ray powiedział sobie zaraz, iż wypadek taki sprowadzi tam z pewnością tłum ciekawych, podając mu sposobność do wypowiedzenia świetnej mowy, za którą zebrani, dobrze *„przyjacielowi ludu“* zapłacą. W kilka dni później stare mury Harbury pokryte już były ogłoszeniami, spokojni zaś mieszkańcy miasteczka, przeczytawszy głośne imię Marcina Ray'a, słynnego radykalisty i wichrzyciela, radowali się, iż ujrzą nareszcie nowego obrońcę praw ludzkości.

Harbury było jedną z tych cichych miejscowości, gdzie ludzie przez samo poszanowanie dla tradycyj są zachowawcami i o niczem więcej nie marzą. Polityką mało się kto zajmował, poruszała ona wszystkich raz tylko podczas wyborów, po to, aby później tem głębszym snem zasnąć. Tak się działo ze szczęśliwymi; w pośród jednak ubogiej rzemieślniczej ludności, nowe od pewnego czasu zaczęło się przekradać światło. Ucisk ich i ciężka praca miały się wkrótce skończyć; każdy otrzyma dział sobie przynależny, i nie będzie już bogaczy i ubogich. Socjalizm i komunizm zaradzą wiekowej nędzy, człowiek zaś. który wykona to wszystko. to Marcin Ray. *„Głos-Ludu“*, który w wędrówkach swoich i do nich zawitał. Nic też dziwnego, że stare mury pokryte były ogłoszeniami, imię zaś jego z ust wszystkich nie schodziło.

Największy i najbardziej zwracający na siebie uwagę afisz rozlepiony został na ulicy Zamkowej, wprost mieszkania Amosa Hatton, ostatniego potomka starej i możnej niegdyś rodziny. Pradziadowie jego ubożeli i upadali z pokolenta na pokolenie, wnuk ich zaś, Amos, odziedziczywszy starożytne imię tylko. zmuszony został dla chleba praktyczny obrać sobie zawód. Zdolności prawnicze i wyrobiona, stała praktyka adwokata zapewniły mu byt dostatni, podsycając zasady konserwacyjne, dla których widok ogłoszeń i imię Marcina Ray'a nader bolesne czyniły na nim wrażenie. Gdy wśród ślicznego poranku majowego zeszedł do jadalnego pokoju na śniadanie, czerwone litery afisza zdawały się patrzeć na niego z urąganiem; a w dodatku jeszcze Do-

ris, urocza i ukochana jego jedynaczka, stojąc przy oknie, czytała z zajęciem szumnobrzmiące słowa ogłoszenia.

Na odgłos kroków dziewczę zwróciło się ku niemu.

— Ojcze — zapytała — powiedz mi, proszę, co to jest radykalista?

Rysy starego prawnika poczerwieniały z gniewu.

— Jestem tak wzburzony, że ci nie mogę odpowiedzieć nawet! — zawołał. — Poczekaj, niech się uspokoję. Takie ogłoszenie przed memi oknami rozwieszać, to co najmniej niegodziwość!

Dziewczę patrzyło ze współczuciem na nieszczęśliwy papier.

— Marcin Ray — wyrzekła po chwili — wszak to niezłe imię, ojcze?

— Nie chodzi tu o imię, ale o człowieka — poprawił prawnik. — Osobistość ta zdolną jest do wszystkiego, a szkoda. bo, jak mówią, ma to być talent niepospolity.

— Chciałabym bardzo usłyszeć go, — zauważyła Doris.

— Usłyszeć go. — powtórzył stary z oburzeniem. — Czy pragniesz, Doris, aby się uszy twoje spaliły od równie przewrotnych zasad? Wierzaj mi, dziecię, iż człowiek niewierny i wypowiadający posłuszeństwo królowej, źle również służy Bogu i Stwórcy swemu.

Doris milczała; w duszy jej jednak powstało mniemanie, iż takie ogólne potępianie nieszlachetnem jest i niesprawiedliwem. Wierzyła, że ludzie, dla których sam wyraz „monarchja“ wstrętnym jest, mogą pomimo tego zacne i użyteczne wieść życie.

— Nie zdaje mi się, aby polityka miała co wspólnego z religją — wyrzekła, lekko zadumana.

— Gdy ktoś jest uczciwy na jednym punkcie, można mu zaufać na wszystkich — wyrzekł prawnik stanowczo — fałszywy zaś i przewrotny w przekonaniach. pozostanie takimże i w czynie. Proszę cię, Doris, podaj mi kapelusz. pójdę i każę to zdjąć zaraz.

Córka uśmiechnęła się lekko.

— Ogłoszenie możesz zerwać, ojcze, człowieka jednak nie usuniesz — zauważyła.

— Niestety, nie leży to w mojej mocy, inaczej kazałbym go uwięzić oddawna.

— Takbym go chciała widzieć, ojcze — mówiło dziewczę po chwili. — Nigdy jeszcze dotąd nie słyszałam mowcy, o którego świetnym darze słowa tyleby opowiadano. Czy mogę pójść na ten odczyt?

— Wstydziłbym się za ciebie, gdybyś coś podobnego uczyniła — odparł stary prawnik z oburzeniem.

Doris roześmiała się tylko.

— Nie będziesz miał, ojcze, powodu do wstydu, nie pójdę tam, bowiem, sama. Sir John Darhe będzie również wraz z żoną i córkami, a nikt go przecież nie posądzi o rewolucyjne zasady; jest to prosta ciekawość, i dla niej też jedynie pragnę bardzo być na dzisiejszym odczycie.

— A więc dobrze — idź, Doris. Gdybym ci zabronił, mogłabyś myśleć, że to co bardzo ciekawego. Jeżeli przeto ciotka zechce ci tylko towarzyszyć, możesz naocznie przekonać się, jak szalone niedorzeczności człowiek ten próbuje w lud wmawiać. Jednorazowe uczestnictwo w takiem zebraniu szkody ci nie przyniesie, a w każdym razie posłyszysz niepospolitego mówcę; utrzymują, bowiem, ogólnie, iż słowa Marcina Ray'a niecą ogień nieugaszony w sercach jego słuchaczy. A teraz proszę, Doriz, nie wspominaj mi więcej imienia tego człowieka.

I po wypiciu herbaty mr. Hatton udał się śpiesznie do biura, gdzie wśród zawikłań sprawy Lurson przeciw Gother, zapomniał zupełnie o Marcinie Ray'u, nie przypuszczając, iż dnia tego rozpoczęła się boleśnie dotykająca go tragedja.

Ciche, spokojne Harbury, tak mało przedstawiało zabaw i rozrywek, iż wielka polityczna rozprawa — mniejsza z jakiego wychodziła obozu — nie była wcale rzeczą do odrzucenia.

Doris Hatton najlepiej to zaświadczyć mogła. otrzymane, bowiem, pozwolenie szczerze ją ucieszyło. Słyszała ona, przez całe życie ojca swego, mówiącego o radykalistach, jako o odrębnych jakichś, niebezpiecznych jednostkach — wtém niespodzianie nadarzała jéj się nareszcie sposobność obejrzenia nieprzyjaciela we własnej jego osobie.

I, czy to popchnięta brakiem zatrudnienia, czy wiedziona ręką przeznaczenia, Doris Hatton poszła wysłuchać mowy słynnego socjalisty.

Zebranie nader było licznem. Stojąc w obec tłumu ludzkich twarzy, zmiennych, jak fala morska, i jak ona, ruchomych, promieniejących, lub groźnych i chmurnych stosownie do potoku wzgardliwych, płynących z ust mówcy wyrazów, Marcin Ray spostrzegł naraz rysy, które miały na zawsze wyryć się w jego pamięci. Było to blade, wytworne i delikatne oblicze o dużych, ciemnych źrenicach i drobnych, wyrazistych usteczkach, oblicze młodziutkiej, egzaltowanej istoty, mówiące o uwielbieniu, jakiem przejętą była dla mniemanego bohatera. Wyraz jego, nacechowany wytężoną uwagą, zdradzał niemy zachwyt. Wymowne oczy dziewczęcia, ani na chwilę nie opuszczały jego rysów. Usta jej drgały, źrenice błyszczały gorączkowo, twarzyczka bladła, lub ciemną okrywała się purpurą, stósownie do poruszanego przez niego tematu. Zdawało mu się w tej chwili, iż dusza jej stała się dla niego wielką harfą, na której grać może dowolnie. Jakiejby tylko spróbował dotknąć struny, — odpowiedź czystym rozbrzmiewała dźwiękiem. Hołd ten, składany wymowie jego i geniuszowi, w połączeniu z pięknością rysów kobiety podbił go i usidlił bezwiednie. Nie domyślił się sam nawet, iż wkrótce dowodził tylko dla niej i mówił do niej, śledząc chciwie zmiany, zachodzące w ruchomem i wyrazistem obliczu nieznajomej. Nie chodziło mu już o zgromadzenie, nie widział licznych słuchaczy, był tylko sam z dziewczęciem, bladnącem i drżącem pod burzliwym potokiem jego wyrazów i potęgą ognistego wejrzenia. Dla niej roztaczał nowe widnokręgi, dla niej tłómaczył swoje zasady, jej umysł chciał przejąć zapałem dla swych idei.

Marcin Ray przeszedł samego siebie owego wieczora. Piękna twarzyczka nieznajomej dodała mu nowego ognia i natchnienia. To też ci nawet z pośród jego słuchaczy, którzy niezgadzając się z nim w zasadzie, oskarżali go o rozszerzanie przewrotnych pomysłów i zbrodniczych zasad, musieli przyznać mu niepospolite zdolności, mówiąc z uwielbieniem o poważnym sposobie traktowania przedmiotu i porywającej wymowie, jaką człowiek ten zdobył sobie przydomek „głosu ludu“. Przeciwnicy jego żałowali, iż tyle talentu marnuje się na usługach, niesionej złej sprawie, wielbiciele urządzili mu owacje, podejmując go po królewsku wśród cichych murów starego miasteczka Harbury.

Świetne przyjęcie nie pozostawiło żadnego na mówcy wrażenia. Wśród ogólnego zgiełku Marcin Ray o jednej myślał istocie; gdy zaś noc całą prześladowały go te same rysy, ta sama para ciemnych oczu, z brzaskiem pierwszego poranku przyszedł nareszcie do przekonania, że i on uległ ogólnemu losowi prostych śmiertelników; do serca jego zakradło się piękne, nieznane dziewczę, a z niem promień miłości, która przez życie całe przetrwać miała.

Z łatwością mu przyszło dowiedzieć się o jej nazwisku. Była to Doris Hatton, jedyna córka starego, szanowanego adwokata, który na polu politycznem był jego najzaciętszym nieprzyjacielem. Naprożno Marcin Ray starał się o wstęp do jego domu, — Amos Hatton nie przyjmował w swych progach wichrzycieli i utopistów. A jednak wyrwanie z serca obrazu dziewczęcia pięknego przechodziło jego siły, — potrafił też w inny sposób spotykać ją i uczucia swe przed nią wyznać.

Doris Hatton, poetyczna, sentymentalna i skłonna zawsze do romantycznego zapatrywania się na świat i życie, nieomieszkała wielbiciela swego ubrać w szaty bohaterstwa. Wszystkie jej zasady, wszystkin teorje i wierzenia wywróconemi od razu zostały. Namiętny ten człowiek o czarnych, palących oczach i przewrotnych myślach, stał się naraz dla niej prorokiem ludu. Na jego rozkaz, na jedno skinienie strzaskała nieskalane ołtarze i bogi swojej młodości. Prawość względem ludzi, cześć dla niebios, posłuszeństwo dla władzy, wszystko to znikło bezpowrotnie, roztaczając przed nią w zamian szerokie widnokręgi powszechnej równości i swobody. Egzaltowana, niedoświadczona pokochała Marcina Ray'a potęgą takiej miłości. jakiej nie zdołałby obudzić w sercu żadnej innej żyjącej istoty. Z początku w duszy jej toczyła się walka między czcią i uległością, należną ojcu, a nowo budzącem się, słodkiem i wszechwładnem uczuciem. Niestety, trwała ona krótko, uwielbiany mistrz, bowiem, nie omieszkał powiedzieć jej, iż stare przesądy zostały zniesione, granice swobody ludzkiej istnieć nie mogą, ojciec zaś żaden nie ma prawa łamać szczęścia swych dzieci i mieszać się do ich związków.

I podczas gdy uroczy maj roztaczał swe powaby, gdy ciernie okrywały się kwiatem, a świat cały jaśniał zielenią, młodzi ludzie widywali się codziennie. Marcin Ray znajdując, iż Harbury doskonałą jest szkołą, napisał do komitetu, którego był członkiem, iż pozostanie tu dłużej, aby założyć stowarzyszenie, mającej wskazać ubogiej ludności, jakie są jej prawa, ucisk i krzywdy. Pracując

z zapałem na tem polu, znajdował on jednak dosyć chwil wolnych na widywanie się z mis Hatton.

A Doris?... Doris dziwiła się tylko, jakim sposobem człowiek tak utalentowany, tak różny i wyższy od wszystkich znanych jej ludzi, mógł pokochać tak skromną, jak ona dziewczynę. Zachwycona też, uniesiona, wierzyła ślepo we wszystkie sny jego i marzenia; ufała, iż nadejdzie chwila, w której ludzie zostaną zrównani, — praca i ubóstwo znikną na zawsze, miejsce ich zaś zajmie powszechny spokój, szczęście, dobrobyt i ogólne zadowolenie. Cudu tego miał dokonać on, Marcin Ray, jej bohater. Nie przychodziło jej na myśl nawet, iż każdy grosz, wydawany przez tego proroka, oderwanym był wpierw od zgłodniałych ust nędzarza; że zbytki, jakimi się otaczał, mogły okupić chleb dla dzieci niejednej biednej rodziny. Los miał jej później dopiero dać pierwszą z najtwardszych swych nauk, wykazując, jak wielka leży różnica między teorją, a rzeczywistością.

ROZDZIAŁ II.

Amos Hatton szalał z gniewu i oburzenia. Przed nim leżał list, w którym Marcin Ray prosił formalnie o rękę jego córki. Wściekłość i uniesienie starego prawnika do najwyższego dochodziły szczytu.

— Zapominasz chyba, jaka krew płynie w twych żyłach, — wołał, zwracając się do drżącego dziewczęcia. — Twoi pradziadowie bili się i umierali, czy rozumiesz? Umierali za ojczyznę i króla, a ty, ty pytasz mię, czy możesz poślubić człowieka, który szczyci się tem, iż wrazie potrzeby byłby w stanie sam pomordować wszystkich władców świata! To jego własne słowa, wypowiedziane w ostatniej mowie, mianej w Manchester. Czytałem je własnemi oczami, dziwiąc się, iż słuchacze mogli znieść podobne brednie. I ty, moja łagodna, szlachetna, słodka Doris, miałabyś go poślubić, miałabyś zgodziś się na myśl podobną? Nie, — nigdy!

— Ojcze! to nie moja wina, ja go kocham — tłómaczyła się rozpaczliwie. — Ty go źle sądzisz, ojcze, i nikt, nikt prócz mnie go nie pojmuje, — tem więcej kochać go muszę!

— Musisz go kochać! — powtórzył Amos Hatton z osłupieniem. — Ależ, dziecię, ty nie chcesz zrozumieć chyba, iż on i jemu podobni są najcięższymi wrogami tego ludu właśnie, na cześć którego deklamują tak górnolotnie!

— Nie znacie go! — zawołała z oburzeniem. — To bohater!

— Bohater! Cóż za niedorzeczność! Doris? Bohaterowie nie żyją bezczynnie i nie żywią się krwawym potem ubogich. Bohaterowie walczą czynem, a nie słowem; ten zaś innych tylko do czynu podburza, bo sam zbyt wielkim jest tchórzem na to. Nic nie mam przeciwko temu, aby proroków takich wysyłano całemi okrętami na ziemię Van-Diemeu. *(C. d. n.)*

TEATR.

Wesoła, a co rzecz rzadka, przyzwoita farsa p. t. *Świat bąków* przedstawiona została po raz pierwszy dnia 30 grudnia, a następnie parę razę powtórzona. Zauważyć przedewszystkiem należy, że tytuł *Świat bąków*, jest nonsensem i nie rozumiemy, dlaczego nie zatrzymano tytułu użytego w Krakowie, gdzie tę samą farsę p. t. *Bąk za bąkiem* przedstawiono. Czy już nad Pełtwią musi być taki zwyczaj, aby mordowano język polski?... Ciekawi też jesteśmy, dlaczego przy próbach, pan reżyser np. nie usunie frazesów nie polskich?.... Czy podczas prób, nikogo nie razi takie: „całkiem pojedyńczo“, „on ma słusznie“ itp. Ze sceny nie można mówić nie poprawnie po polsku, a jak tłómacz nie znający dokładnie zasad języka jednego i drugiego, a nawet nie odczuwający ducha swej mowy, dopuszcza się takich językowych herezyj, to od tego jest reżyser, aby je przy próbach pousuwał. W ostatnich czasach, zanadto często odbywają się krzyżowania naszej mowy na różnych miejscach, abyśmy, gdy się to dzieje na scenie, a więc tam, gdzie *nikt* i *niczem* usprawiedliwić się z tego nie może — mieli to pokryć milczeniem.

Wracając się do samej farsy — miała ona dla Lwowa tem większy interes, bo pan Ruszkowski grający redaktora, wybornie ucharakteryzował się i przywdział maskę znanego Galicji Falstafa polskiego, co to walczy z „gangreną społeczną“, z „mafją lwowską“, i z Timesami nadpełtwiańskimi“.... Grał też pan Ruszkowski con amore, a nawet, gdyby żywo nie przypominał rycerza „gangreny społecznej“, byłby również osiągnął nie mały sukces, bo pojął postać dobrze i żadnego uwydatniającego charakter szczegółu, nie pominął. Trzy jeszcze męzkie główne role, odegrane wybornie przez pp. Zamojskiego, Kwiecińskiego i Wolańskiego podniosły, humor, a nawet wartość sceniczną do czego również przyczyniła się pełna charakterystycznej werwy gra pana Walewskiego, który odtworzył epizodyczną postać włocha. Panie, wprawdzie *szastać się* po scenie musiały, — nie wiele jednak miały do roboty pomiędzy „bąkami“, chociaż w życiu podobno najwięcej ich strzelają... Pani Woleńska młoda mężatka, panna Knapczyńska rozkochana gołębica, panna Ruszkowska urocza pokojówka — mój Boże, któżby dla takich kobiet nie strzelał *bąków*.... Poważną stroną farsy była pani Aszpergerowa, która była matką jednej zamężnej, a drugiej wychodzącej za mąż córki.

Całość szła raźno, chociaż szybsze tempo w farsach zdałoby się....

Występy p. Rychtera ożywiły nieco apatyczną publiczność lwowską. — Znakomity artysta do tego czasu, kiedy to piszemy występował: w „Panu Jowialskim“ i w „Żydach“. Stanowisko Rychtera i znane powszechnie jego kreacje uwalniają nas od szczegółowego sprawozdania — co zaś do pani Serafińskiej, która po raz pierwszy występowała na scenie lwowskiej w dramacie Korzeniowskiego: „Żydzi“, wstrzymujemy się z oceną do dalszych występów, tu tylko nadmieniamy, że jest to artystka rutynowana, obyta ze sceną i znać na niej dobrą szkołę.

Potoczne wiadomości teatralne.

— Pan Fiszer zaangażowany został na scenę lwowską przez nową dyrekcję od Wielkiej Nocy — również zgłosili się do p. Dobrzańskiego listownie pp. Zboiński i Lubicz z propozycją powrotu na scenę lwowską — słychać, że propozycja tych panów przyjętą zostanie. Pani Parżnicka, przybyła do Lwowa i stara się o powrót na lwowską scenę — zanim to nastąpi, ma zamiar kilka razy gościnnie wystąpić.

Edwin Booth, słynny tragik amerykański, opowiada, że nigdy nie doznał pochlebniejszej krytyki, jak przed kilkoma laty w Nowym Balley'u, ówczeźnie zamieszkałym głównie przez kopiących złoto. Grał on rolę *Jagona* w *Otellu*, i tak przejął widzów oddaniem charakteru tego intryganta, że w trzecim akcie zaczęto z rewolwerów strzelać na scenę. Artysta grający Otella został przypadkiem raniony, a Edwin Booth tem się tylko uratował, że rzucił się na podłogę w miejscu, gdzie zapadano się pod scenę. Przemowa reżysera uspokoiła cokolwiek publikę — Booth jednak noc przepędził w teatrze, byli bowiem tacy, co się odgrażali, że zastrzelą tego nędznika.

Pierwszy koncert lwowskiego towarzystwa muzycznego odbył się w niedzielę d. 7. stycznia. Sprowadził dość liczną publiczność. Po raz pierwszy zaprezentowała się pani Gerbicz, małżonka znanego z poprzedniego sezonu naszej opery, tenora. Głos pani G. jest równy, koloratura dość barwna. Cały koncert składał się z obcych utworów, wyjąwszy „Skruchy“ kompozycji na baryton p. Mikulego, ale do stałej tendencji systematycznego ignorowania przez lwowskie towarzystwo muzyczne *polskiej muzyki*, jużeśmy przywykli — to też publiczność odwdzięcza się za to najzupełniejszą obojętnością dla losów towarzystwa — faktem jest, że nie ma ono sympatji i szerszych kół zainteresować nie jest w stanie... Czytaliśmy niedawno w francuskich dziennikach, że gdzieś na drugiej półkuli świata, urządzono koncert, na którym grano i śpiewano utwory Moniuszki i Żeleńskiego — u nas w towarzystwie muzycznem najstarsi członkowie nie pamiętają tego — zawitał do nas wprawdzie raz p. Zeleński, ale tak go przyjęło towarzystwo, że uciekł i wcale koncertu nie dał. I naturalnie, po co?... Nie może także jechać do Ameryki, albo Australji... Ale wszystko ma swój koniec i cierpliwość publiczności, nawet lwowskiej, skończyć się musi... Zdaje się, że to niedługo nastąpi...

Kronika zagraniczna.

Telegramy i pisma codzienne doniosły o śmierci Gambetty. Śmierć ta musiała wywrzeć niemałe wrażenie w Europie, chociaż gwiazda i popularność francuskiego republikanina chyliła się ku zachodowi i kto wie, czy ten, w każdym razie, wielki mąż stanu, nie umarł w porę — nic, bowiem, przykrzejszego w życiu człowieka, jak żyć na zgliszczach swej własnej sławy i potęgi niepowrotnie minionej. Gambetta miał lat 46, był nie żonaty, łączył go jednak stosunek wolny z niejaką panią Leonią, z którą pozostawił 17. letniego syna kształcąaego się na politechnice w Dreźnie. Śmierć jego nastąpiła z rany, którą, bez żadnej wątpliwości, zadała mu pani Leonia w chwili, gdy jej oświadczył, że się żenić zamyśla z inną. Rodzina Gambetty, obecnie zamieszkała w miasteczku Cahors, pochodzi z Włoch. Niektórzy utrzymują, że rodzina Gambettów pochodzi z włoskich

żydów. Z zawodu zmarły Gambetta był adwokatem — gdy zajmował państwowe stanowisko rozporządzał kilkoma dziennikami, jako właściciel. Były to i są organa stojące na czele jego stronnictwa — do największych i najwpływowszych należy *Republique française*.

W berlińskiej *National Zeitung* znajdujemy uwagi korespodenta jej medycznego, które rzucają niejakie światło na powody śmierci Gambetty. „Na pozór przebieg zabliźnienia rany był dość normalny, lubo nie od powiednio szybki. Podczas tego wszakże wystąpiło inne cierpienie, które samo przez się dość poważne, wobec warunków zdrowia, w jakich Gambetta pozostawał, nadzwyczaj groźnem wydać się musiało. Było to zapalenie ślepej kiszki i otaczającej ją błony brzusznej. Leczenie tej choroby, o ile się udaje, polega na cofnięciu się zapalenia i na przywróceniu kiszki do należytego funkcjonowania. W ciężkich wypadkach przychodzi do owrzodzenia błony brzusznej, i należy uważać to za względnie pomyślną okoliczność, jeżeli ropienie ogranicza się na małej przestrzeni i tworzy się tak zwany abces. Jeżeli abces ten pęka i ropa spływa do jamy brzusznej, to zapalenie się ponawia. Jeżeli zaś ropa szczęśliwie na zewnątrz się wydobędzie, wtedy wyzdrowienie jest prawdopodobnem. Zdawałoby się, że u Gambetty ten ostatni zwrot nastąpi, — gdy naraz pojawiła się komplikacya, w zupełności odejmująca nadzieję wyleczenia. Pokazała się, bowiem, u Gambetty choroba znana pod nazwą *diabetes mellitus* (choroba cukrowa, zawsze śmiertelna ostatecznie). Pod jej wpływem występują coraz to nowe owrzodzenia, jako to: karbunkuły, ferunkuły — rany z trudnością się goją. Z tego powodu Gambetta umrzeć musiał. Pomiędzy pospólstwem francuskiem krąży wieść, że wróżka przepowiedziała śmierć Gambecie z ręki kobiety.

Naukowe odkrycie. W Waszyngtonie uczyniono spostrzeżenie, które pod względem zdrowotności może mieć ważne następstwa. Dr. *Thomas Teylor*, badacz mikroskopowy w departamencie rolnictwa, odkrył, że i muchy w trąbach mają wężowatych pasożytów, należących do rodzaju *Anquillula*. Pasożyty te widzialne już są przy 25-krotnem powiększeniu.

Przed kilku tygodniami umarł w Bordeaux kardynał Donnet, jedna z najwybitniejszych i najświetniejszych osobistości episkopatu francuskiego. Zmarły liczył 88 lat. Obdarzony szerokim i wzniosłym umysłem, pełen łagodności i tolerancji kardynał Donnet okazywał się zawsze inteligentnym przyjacielem swego czasu. *Figaro* pisze o nim między innemi: „Kardynał Donnet był przeciwnikiem owego kierunku absolutystycznego, pragnącego oddzielić kościół i duchowieństwo od społeczeństwa nowożytnego. Nie obawiając się nawet krytyki zbyt gorliwych ludzi, nie zerwał on z rządem swojego kraju i władzami dyecezji, które administrował. To też wpływ tego księcia kościoła był ogromny, a wszystkie stronnictwa otaczały go miłością i uszanowaniem.

Węże w Indjach. Ostatnie dane statystyczne w Londynie wykazały, że w r. 1881, w Indjach 18,570 ludzi poniosło śmierć od ukąszenia węży, a 2,757 zostało rozszarpanymi przez dzikie zwierzęta. W tymże samym roku węże i dzikie zwierzęta wyniszczyły 43,609 sztuk bydła rogatego. Zabito jednak 254,968 węży i 15,274 sztuk zwierząt drapieżnych, a rząd wyznaczył 102,810 rupii nagrody za głowy tych nieprzyjaciół rodu ludzkiego.

Finansowy stan Paryża. Całkowity dług Paryża wynosi półtora miliarda franków, na obsługę których potrzeba: na procenta 51.723,647 fr., na wygrane od premiowej pożyczki 5.940,000 fr., na amortyzację 17.487,900 fr. Ogółem 75.450,647 fr. Budżet roczny wynosi 220 milionów franków. Połowa dochodów pochodzi z opłaty konsumcyjnej.

Nowiny literackie i artystyczne.

Mało posiadamy opisów historycznych miast naszych, których dzieje mnóstwo posiadają ciekawych faktow i szczegółów, łączących się z ogólnym biegiem historji cywilizacji w Polsce. Z tem większą przyjemnością spotyka się z pracami na tem polu. Właśnie świeżo wyszła z druku nakładem księgarni braci Jeleniów *Monografja miasta Przemyśla*, opracowana przez Leopolda Hausera. *Monografja* ta opatrzona jest dawniejszymi widokami miasta i starożytnym jego planem. Praca p. Hausera jest wyczerpującą nietylko pod względem samej historji Przemyśla, lecz także pod względem dat statystycznych i źródeł historycznych — przytem czysty, poprawny i barwny język, stawia dzieło p. Hausera w rzędzie niepospolitych prac literackich. Książka ta posiada około 300 stronnic oprócz rycin; jest drukowana na pięknym papierze, i w ogóle całe wydanie jest bardzo staranne.

W Cieszynie nakładem Edwarda Feitzingera wyszła *Ogólna Dydaktyka i Pedagogika* w polskim przekładzie; dzieło to opracował p. Izydor Poeche, nauczyciel. Dzieło zaś same jest pióra znanego niemieckiego autora Franciszka Hermanna.

Dr. Antoni Kosiba, profesor gimnazjum, wydał swoim nakładem rozprawę p. t. *Geneza, rodzaj i znaczenie funkcyjne słów polskich*, wytworzonych z pierwiastków za pośrednictwem przyrostka *ną* — jest to praca niezmiernie mozolna i specjalna, która jest dowodem, że autor odbył wszechstronne studja filologiczne i dokładnie zna ducha nietylko polskiego języka, lecz wszystkich narzeczy słowiańskich.

„Biblioteka umiejętności prawnych“ wychodząca w Warszawie, a raczej wydająca dzieła prawnicze, wydała niedawno książkę lwowskiego adwokata i docenta uniwersytetu p. Aleksandra Janowicza p. t.: *O interwencji tak zwanej ubocznej w procesie cywilnym.*

Wyszły w Krakowie dwie bardzo ciekawe broszurki, napisane przez senatora dra Hoszowskiego, członka akademji umiejętności — jedna z nich nosi tytuł: *Jan Korczbach*, druga: *Jan Wels*. Korzbach był sławnym architektem w Polsce w XVI. wieku, a Jan Wels, bardzo zasłużonym medykiem krakowskim w XV. wieku. Obie te prace czytane były przez autora na posiedzeniach komisji archeologicznej akademji umiejętności w Krakowie.

Cenny bardzo podręcznik, zastosowany do użytku farmaceutów i szkół wyższych, wydał we Lwowie p. Adolf Mussil, magister farmacji, chemik sądowy i właściciel apteki; jest to *Podręcznik rozbiorów chemicznych.*

Rozmaitości.

Z życia ptaków. Wielu uczonych ludzi trawi życie nad badaniem sposobu życia rozmaitych zwierząt. Takie badania nieraz bardzo są ciekawe. Teraz właśnie ogłaszają o życiu ptaków takie szczegóły:

Ptaki w ogóle żyją dość długo, a najdłużej chyba łabędzie. Powiadają, że łabędź żyć może trzysta lat. Po łabędziach idzie sokół. Pewien uczony niemiecki powiada, że znano sokoły, które miały 160 lat. Równie długo, a może dłużej żyją orły i sępy. I tak stwierdzono, że w roku 1619 zasnął naturalną śmiercią orzeł, którego złapano przed 104 laty przedtem, a wówczas już był dorosły i niemłody. Sęp płowy, złowiony w roku 1706, zakończył życie w zwierzyńcu w Schönbrun w r. 1824, żył więc w klatce 118 lat. Inny uczony opowiada o ścierwniku, którego widziano często na samotnej skale na morzu Lodowatem pod Grindenwalt, i którego najstarsi ludzie w okolicy pamiętali ze swoich lat pacholęcych. Papugi w niewoli żyły już nieraz po sto lat. Aleksander Humboldt, sławny uczony, opowiada o papudze w kraju aturów, w Ameryce, że słyszał od indjan, iż papuga ta powtarza wyrazy języka aturów, który to naród już dawno wymarł. Stwierdzono o jednej gęsi polarnej, że żyła przeszło sto lat, z tego widać, że ptak nieraz widzi powstające i znikające kilka pokoleń człowieka. Znana kukułka żyje także bardzo długo. Obserwowano jedną kukułkę, która miała nieco odmienny od innych głos i w pewnej części lasu kukała przez 32 lat z rzędu. Kruk długo żyje także. Zapewniają, że sto lat wieku nie jest u kruka nic nadzwyczajnego. Sroka na uwięzi żyć może 20 do 25ciu lat, na wolności znacznie dłużej. O kurach domowych wiadomo, że mogą żyć piętnaście i dwadzieścia lat, bażant piętnaście, indyk szesnaście, a gołąb dziesięć lat. Małe ptaszki śpiewające żyją po ośm do ośmnastu lat. Słowik w niewoli nie wytrzyma dłużej, jak ośm do dziesięciu lat, kos dwanaście do piętnastu, ale na wolności żyją dłużej. Kanarek w klatkach żyć może dwanaście i piętnaście lat, ale na wolności na wyspach Kanaryjskich żyje znacznie dłużej. A i to rzecz ciekawa, że ten nasz żółty kanarek u siebie w ojczyźnie ma barwę zielonawą.

Odpowiedzi od Redakcji i administracji.

P. Stryjskiemu w S. Pańskie *pod sekretem* nie będzie spożytkowane, bo nie w niem właściwie nie ma — humoreski p. t. „Pojedynek“ również drukować nie będziemy.

P. K. we L. Wysłaliśmy.

P. L. N. w K. Odpowiedź znajdziesz pan w dzisiejszym numerze — co zaś do pańskich wierszy, to do Wielkiej Nocy jeszcze daleko, więc... spoczęły w koszu, i kiedyś na sądzie ostatecznym... mocno pana kompromitować będą...

OBRAZKI CARYZMU

Pamiętniki J. GORDONA w nowem wydaniu.

Premia bezpłatne dla prenumeratorów „Dziennika dla Wszystkich“.

Wszyscy prenumeratorowie *„Dziennika dla Wszystkich“*, którzy zaczną to pismo abonować od Nowego Roku 1883, otrzymają bezpłatnie w nowem wydaniu: „Obrazki Caryzmu“ pamiętniki J. Gordona, które tak głośne i tak zaszczytne zajmują stanowisko w literaturze polskiej, a dziś młodszemu pokoleniu są zupełnie nieznane, bo oddawna już książka ta wyczerpaną zostało w handlu księgarskim. Dlatego redakcja *„Dziennika dla Wszystkich“* porozumiawszy się z autorem, nowe wydanie poprawne „Obrazków Caryzmu“ wydać postanowiła.

Czem są „Obrazki Caryzmu“ w literaturze naszej, dość przytoczyć ustępy o tych pamiętnikach takich znakomitych literatów, jak: Siemieński i Trentowski.

Siemieński między innemi pisze w feuilletonie *„Czasu“*:

„Rozbierać po szczególe tej książki nie da się — wszystko w niej spływa w porywającą całość i czytelnikowi zdaje się, że równo z jej autorem przebywa wszystkie te koleje, jakie on przechodził i doznaje tych samych wzruszeń, jakich od doznawał i t. d.“

Trentowski pisze tak o „Obrazkach Caryzmu“:

„O, to nie romans, ale o wielki Boże, najrzeczywistsza rzeczywistość Opis przeżyć własnych tak dziwnych, tak bolesnych, tak prawdziwych, a opis szczery, do spowiedzi podobny, bez próżności żadnej skreślony. Rzecz ciekawa, opisana z życiem. Uwagi rozsypane tam i sam, są pełne prawdy, a dają najlepsze świadectwo i głowie zdrowej, i sercu zacnemu autora, który jest zarazem i bohaterem osnowy.... Jak zwierciadlany, jak fotograficzny to obraz naszych stanów i położeń pod katowskiem panowaniem cara!... Sądzę, że za jakie pół wieku, gdy odmienią się stosunki, dzieło to okaże się ważniejsze od pamiętników Paska, a poszukiwać i przedrukowywać je będą. Co podoba się w niem najsilniej? Oto, że nie widzi się w niem wysokiej sztuki pisarza z rzemiosła, która upięknia rzeczy nawet obojętne, a znajduje się: jędrność, krzepkość i krótkość człowieka czynu, prostotę i cnotę dziecięcia natury“.

Podajemy tu tylko małe ustępy z rozbioru, jaką w swoim czasie napisali o „Obrazkach Caryzmu“ tak znakomici ludzie — całkowity zaś ich sąd wydrukujemy przy przedmowie autora, która poprzedzać będzie nowe wydanie „Obrazków Caryzmu“. Tu jeszcze dodać należy, że „Obrazki Caryzmu“, równie, jak i inne dzieła Gordona, tłómaczone są na języki: niemiecki, francuski, angielski i czeski.

„Dziennik dla Wszystkich“ jest pismem illustrowanem, wychodzącem szósty rok we Lwowie. Od Nowego Roku w łamach swoich rozpoczyna druk dłuższej, znakomitej powieści, tłómaczonej z angielskiego p. t. **Przekleństwo.** *„Dziennik dla Wszystkich“* oprócz powieści i nowelli, tłómaczonych i oryginalnych, zamieszcza w każdym numerze: życiorysy, plotki i nieplotki, korespondencje, poezje, dział teatralny obszernie i zajmująco prowadzony, recenzje ze wszystkich objawów życia artystycznego i literackiego, nowiny literackie i artystyczne, rozmaitości, odpowiedzi od redakcji i nakoniec obszerny dział inseratowy. Nadto, do *„Dziennika dla Wszystkich“* dołącza się jeszcze od czasu do czasu osobny dodatek humorystyczny, illustrowany, pt. **Żarty**. *„Dziennik dla Wszystkich“* wychodzi trzy razy na miesiąc, dodawszy do tego *„Żarty“*, jako dodatek humorystyczny illustrowany i zeszyty „Obrazków Caryzmu“, wypadnie, że pismo nasze wychodzi, co najmniej sześć razy na miesiąc.

Prenumerata *„Dziennika dla Wszystkich“* wraz z premjami i dodatkami wynosi:

we Lwowie:		na prowincji (z przes. poczt.):	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. 20 ct.
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ 10 „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	— „ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. We Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce: 6 fr. kwartalnie.

Cena samych „Obrazków Caryzmu“ po wyjściu z druku takowych, będzie podniesiona.

Prenumeratę najdogodniej przesełać tak z kraju, jak i z zagranicy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych: *Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie, ulica Krasickich l. 9.*

Przewodnik krajowy i zagraniczny.

Pod tym tytułem, nakładem i staraniem redakcji *„Dziennika dla Wszystkich“* zacznie wychodzić zeszytami, poczynając od dnia 1. Lutego 1883 r. książka obszerna informacyjna. Zawierać ona będzie wszelkie wiadomości, informacje, objaśnienia, wskazówki, adresy i t. p. — jednem słowem wszystko, co tylko informować, lub objaśniać może w jakimkolwiek zawodzie, i na jakiemkolwiek stanowisku. Książka ta równie wszystkie dzielnice polskie, jak i zagranicę obejmować będzie, a układa się i redaguje na wzór najznakomitszych w tym rodzaju przewodników francuskich, niemieckich i angielskich. Przewodnik krajowy i zagraniczny stanie się niezbędnym dla każdego domu, banku, stowarzyszenia, kupca, biura, przedsiębiorstwa i zakładu, a ułożony będzie w tensposób, ażeby informacje i wiadomości w nim zawarte, wystarczyły na lat kilka. Nic w tym Przewodniku pominiętem nie będzie, o czem dokładna i prawdziwa wiadomość komukolwiek przydaćby się mogła.

Przewodnik krajowy i zagraniczny, jak się wyżej rzekło, wychodzić będzie zeszytami, poczynając od dnia 1. lutego 1883 r. Cała książka ukończoną zostanie w ciągu roku.

Tymczasem ogłaszamy prenumeratę na sześć zeszytów, która wynosi z przesdłką pocztową **2 złr.** = 4 mark, = 6 franków = 2 ruble — Po wyjściu sześciu zeszytów ogłosimy prenumeratę na resztę — tu tylko nadmieniamy, że po ukończeniu całego Przewodnika krajowego i zagranicznego, cena znacznie podniesioną zostanie, równie, jak i cena pojedyńczych zeszytów w stosunku do powyższej prenumeraty, daleko będzie większą. Do każdego zeszytu dodawać się będą ogłoszenia wszelkiego rodzaju, nie na okładce, lecz w tekście, tak, aby po ukończeniu całego wydawnictwa, stanowiły część nieodłączną i tym sposobem prawdziwą korzyść przynosiły ogłaszającym się. Na tę okoliczność, zwracamy szczególną uwagę interesowanych.

Prenumeratę na Przewodnik krajowy i zagraniczny najdogodniej przesełać tak z kraju, jak i z zagranicy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych: *Do Administracji „Dziennika dla Wszystkich“ we Lwowie ulica Krasickich l. 9.*

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński. Z Drukarni Ludowej pod zarz. Stan. Baylego.

Dodatek „Dziennika dla Wszystkich“ do Nr. 1.

Nowo otworzona

CUKIERNIA

przy ulicy Kopernika l. 3. obok apteki p. Mikolascha,

na sposób zagraniczny urządzona, poleca swe wyroby cukrowe i czekoladowe sposobem francuskim wyrabiane, ręcząc za najwykwintniejszy i elegancki towar, który sprzedaje pocenach bardzo umiarkowanych. (3—3)

Pół kilo najlepszych cukrów deserowych, od 1 złr. do 1 złr. 70 ct. pół kilo karmelków w 10 gatunkach 75 ct.

Poleca również wielki wybór bombonierek i kartonaży zagranicznych. Dla p. Cukierników i Kupców, odstępuje się stosowny rabat. **Henryk Treter**

Znów nowina!

Z powodu, że w sanockim obwodzie nabiał tańszy, roztwiera się z dniem dzisiejszym główną sprzedaż

MASŁA

po cenie najtańszej, a mianowicie:

Masło do herbaty lub też do potraw, ser osełkowy także laskowy, bryndzę węgierską, rydze kiszone, łosoś marynowany, grzyby suszone, powidła w rożnych gatunkach, miód biały także i żółty, orzechy włoskie i laskowe, śliwki suche i jaja, zające, kuropatwy i kwiczoły, sok malinowy.

Co drugi dzień nabyć można świeżych przedmiotów. (3—4)

Rynek l. 15. (wchód przez sień).

J. FADEN

w KRAKOWIE.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przeniosłem swój (9—9)

MAGAZYN

ubiorów damskich,

będący dotychczas pod Nr. 30 przy ulicy Grodzkiej, naprzeciwko pod Nr. 21.

MAGAZYN FABRYCZNY

konfekcji damskiej, zarzutek i mantylek

CH. STAUBER

we Lwowie,

ulica Halicka nr. 7, I. piętro a pracownia przy ulicy Sobieskiego.

Prócz powyższego ma w wielkim wyborze kapelusze damskie i dziecinne, i zarękawki po najtańszej cenie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia w 24 godzinach. (3-4-5—12)

M. LANDESBERG

przy ulicy Skarbkowskiej liczba 2 **we Lwowie,**

poleca główną sprzedaż

nafty i świec stearynowych,

smarowidła i wosk do froterowania podłóg sprzedaje hurtownie i częściowo po najtańszej cenie. Jest to jedyny skład na cały Lwów. (5-6-7—10)

Trumny metalowe

poleca w obfitym wyborze

Magazyn sprzętów kościelnych cerkiewnych

Walentego Stachiewicza

w TARNOPOLU (3-4-5—6)

po następujących cenach:

dla dorosłych:

170 cm. długości po	30	45	65	85	złr.
180 cm. „ „	35	50	70	90	„
190 cm. „ „	40	55	75	95	„
200 cm. „ „	45	60	80	100	„
210 cm. „ „	50	65	85	110	„

dla dzieci od 12 do 30 złr.

Zmiana lokalu!

Niżej podpisany zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że przeniósł swoją

PRACOWNIĘ OBUWIA

męskiego, damskiego i dziecinnego pod l. 2 ulica Sykstuska (obok optyka pana Neuhöfera.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej P. T. Publiczności poleca się i nadal.

Za doborowy towar, jakoteż i wyrób ręczy pod gwarancją.

Mając nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność będzie łaskawą i nadal licznie odwiedzać, zostaję z szacunkiem

F. KRAUSS.

Najlepszej

HERBATY

poleca Szan. Publiczności wyłączny handel **herbaty rossyjskiej**

ZYDORA WOHL

we Lwowie, ul. Sykstuska 6. konkurując przez najskrupulatniejszą rzetelność. (3-4-5-7)

Ignacy Matusiński

Kraków, Rynek główny, (naprzeciw wieży ratuszowej) poleca ogromny wybór **bielizny męzkiej, krawatek** i wszelkie artykuły do toalety męzkiej i damskiej. Ceny bardzo umiarkowane. (9-10-11—12)

Zmiana mieszkania.

Maks Konopasek

profesor muzyki i gry na fortepianie

przeniósł się napowrót do dawnego mieszkania przy ulicy Stryjskiej l. 2.

C. k. kraj. uprz. fabryka Oberdorfer główny skład u

A. CZEPELKA

we Wiedniu, I. Bez., Burgring Nr. 1. Ecke der Eschenbachgasse

główny skład

różnych flaszek

specjalnych **aptekarskich, chemicznych, atramentowych,** oraz serwisy w rozmaitym wyborze i słowem wszystko posiada, co tylko w zakres szklannych wyrobów wchodzi, poleca osobliwie na prowincyi z opuszczeniem rabatu dla pp. kupców. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

Najtańsze źródło do nabycia powyższych towarów dla pp. kupców na prowincji, bo najtańszy towar i najlepsze gatunki. (8 9-10—20)

K. Nüssenfeld

w Krakowie

Rynek gł. liczba 12, dom Wnych braci Epszteinów (gdzie kawiarnia Wielanda)

handel towarów bławatnych

krajowych i zagranicznych

jakoto: Grosgrain czarne i kolorowe francuskie, aksamity lyońskie, tybety i kaszmiry czarne i kolorowe, firanki, drelichy, obicia meblowe, płótno, bielizna stołowa, pledy męskie, kołdry wełniane i watowe itd. (3-4-5—8)

po cenach bardzo przystępnych.

Franciszek Starzecki

introligator

we Lwowie Rynek nr. 19.

Poleca swoją pracownię, w której wykonuje wszelką robotę elegancko w zakres introligatorski wchodzące po najtańszej cenie. — Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (1-2-3-12)

Medal Państwowy na Wystawie Przemyskiej w roku 1882. — NA KARNAWAŁ 1883! — Medal zasługi na Wystawie Lwowskiej w roku 1877.

Pierwsza ulepszona francuzkim krojem

FABRYKA RĘKAWICZEK

wyszczególniona dyplomem honorowym w Przemyślu 1882

J. N. Spożarskiego

we Lwowie, ulica Halicka 25

poleca łaskawym względom P. T. Publiczności tylko własne wyroby w najlepszym gatunku:

Rękawiczki balowe z skórek glase i duńskich w różnych barwach, zapinane na guziki i agrafy najmodniejsze, tudzież sznurowane i wciągane francuzkim krojem a la „Sarah Bernhardt“ do łokcia i po za łokieć — jako też tamborowane pojedyńczo i podwójnie szyte damskie i męzkie. — Białe i czarne krawaty i spinki.

Łaskawe zamówienia do miary i z prowincyi załatwia się szybko. (1-2-3—3—3045)

Odszczególnione na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie:

MAŚĆ SYBIRSKA

przeciw odmrożeniu

wyrobu aptekarza i chemika A. Mussila (50 ct.)

i

Ziółka Piersiowe

Dra Seeburgera

wyrobu Dra Zarzyckiego i Mussila (20 ct.).

Dostać można we wszystkich prawie aptekach. (1-23—3042)

Dzieło pod tytułem:

PODRĘCZNIK MEDYCYNY SĄDOWEJ

dla słuchaczy Uniwersytetu, lekarzy i prawników

opracował

Dr. Longin Feigel

(Form. XII., 450 str. z 7 rycinami)

jest do nabycia po cenie 6 złr. 50 ct. w. a. — czyli 6 rubli. albo 12 marków za egzemplarz broszurowany — u autora:

(1-2-3—3—3044) **Lwów, plac Bernardyński nr. 11** 2 piętro.

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej l. 17

dawniej **W. Penther.**

prócz **zegarów i zegarków** z najsławniejszych fabryk, otrzymał wielki zapas:

złotych i srebrnych rzeczy

Szczególnie zwraca się uwagę na **wyprawy weselne ze srebra,** na 6 i 12 osób w szkatułach.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję MASZYN GRAJĄCYCH.

Nowo otwarty we Lwowie, ulica Teatralna Nr. 7, vis-a-vis Katedry

Główny Skład wyrobów

z fabryk i dóbr (2-3-4)

JE. Alfreda hr. Potockiego

poleca z fabryki Łańcuckiej: likiery, rosolisy, kontuszówkę, rum i spirytus rektyfikowany we flaszkach, tudzież wódkę kolońską, lewandową, Cedratto i Portugal we flaszkach i flakonikach, również *drożdże prasowane* z fabryki Hlibowieckiej po umiarkowanych cenach.

Węgiel kamienny

(z szybu Rudolfa)

w najlepszym gatunku po 70 centów za 50 kilo, a przy odbiorze większej ilości, lub przy wywozie za rogatkę transito po cenach zmiejszonych.

Łaskawe zamówienia, zaczawszy od 50 kilo aż do największej ilości przyjmuje i uskutecznia „Biuro sprzedaży węgla kamiennego z szybu Rudolfa", ulica Sykstuska 29 (2-3)

M. BAYER i SPÓŁKA

fabryczny skład płótna i bielizny stołowej. Zakład dla wypraw ślubnych, oraz magazyn bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, modele dla fabrykacji bielizny.

Kraków, Sukiennice Nr. 13—14.

Skład główny w Wiedniu I. Spiegelgasse Nr. 11. — Skład w Tryeście, Corso Nr. 607=3.

(2-3-4—9)

Pierwsza gal. spółka importu

węgla kamiennego we Lwowie

sprzedaje

50 kil. = 1 cetnar węgla kamiennego salonowego po . . . 80 ct.
50 kil. = 1 cetnar węgla doskon. 75 „
50 kil. = 1 „ koksu . . 80 „
50 kil. = 1 „ drzewa miękkiego na podpałki . . . . 50 ct.

ulica Sykstuska l. 17. (2-3-4)

Węgiel i koks górnośląski.

Krakowskie przedsiębiorstwo pogrzebowe **„CONCORDIA"** *przy ulicy Nad Rudawą l. 11 (Smoleńsk l. 50)*, posiada wybór

trumien metalowych i drewnianych.

karawany, powozy, materace, poduszki, suknie i okrycia do trumien, wieńce, oraz wszelkie potrzebne przybory pogrzebowe. Zamówienia na prowincyę wykonywa rzetelnie i szybko.

Adres depesz: *Przedsiębiorstwo pogrzebowe „Concordia" Kraków.*

Karawan piękny jest do sprzedania.
(23-4--36) J. K. Pękalski.

DESTYLARNIA PAROWA

Edwarda Urbana i Sp.

przy ulicy Wiślnej w Krakowie

FABRYKA LIKIERÓW, SPIRYTUSU, WÓDEK I RUMU,

WIELKI SKŁAD

Rumu Jamajki, Araku de Goa, Araku de Batavia, Oryginalny Cognac francuski, Śliwowica syrmijska, Starka żmudzka oraz wszystkie gatunki wódek gdańskich. (2-2)

K. TREŚCIŃSKI

W PRZEMYŚLU

Handel korzenny, delikatesów i win.

GŁÓWNY SKŁAD

wszelkich wód i przetworów mineralnych.

FILIA DYREKCYJ

wód mineralnych galicyjskich i czeskich.

RESTAURACYA pod nazwą WARSZAWSKA. (2-3-4-3)

T. Moczarski

przedsiębiorca konduktów pogrzebowych w Przemyślu

utrzymuje przy ulicy Franciszkańskiej, naprzeciw hotelu pod „Gwiazdą"

skład trumien

metalowych i drewnianych. Karawan galowy wraz z eleganckim ubiorem żałobnym na ludzi i konie; jakoteż wielki wybór kap, poduszek, wieńców i szarfy z napisami do tychże, świece pogrzebowe i kościelne: po najprzystępniejszej cenie. (2-3-4-9)

Z dniem 1. stycznia 1883 (2-3-4-3) rozpoczęła się

MUZYKA GRY

na skrzypcach

w lokalu Zygmunta Bruckmanna przy placu Strzeleckim l. 2.

Dotyczące informacye drukowane otrzymać można bezpłatnie w lokalu przy pl. Strzeleckim 2, jakoteż w księgarniach miejscowych.

Ferd. Kurica

stroiciel i restaurator fortepianów *przy ul. Jagiellońskiej Nr. 6.*

we Lwowie

poleca się Szanownej Publiczności. Zamówienia wykonuje szybko i sumiennie po najtańszej cenie, i o łaskawe uprasza się. (2-3-4-3)

Skład mój **gotowych ubrań męskich** i **pracownię krawiecką** przeniosłem od dnia 10 b. m. z ulicy Zwierzynieckiej, do domu Wgo pana Zawadzkiego przy ulicy Wiślnej Nr. 8, róg ulicy Gołębiej.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem mój skład w świeży dobór materjałów jesiennych i zimowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich, które przez lat 14 były przysełane firmie ś. p. L. Wałeckiego.

Wszelkie obstalunki wykonywam w jak najkrótszym czasie, pod osobistym kierunkiem pd cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym Jej względom **Andrzej Bednarczyk.** *Kraków, ul. Wiślna l. 8, (róg Gołębiej).* (2-3-4-3)

Ign. Matusiński

Kraków. Rynek l. 24

poleca swój

znany z taniości i doborowego towaru magazyn galanteryjny i norymbergski.

(2-3-4-4) Ceny stałe.

Z. WOJCIECHOWSKI

PRACOWNIA RYTOWNICZA przy ulicy Jagiellońskiej l. 6.

Donosząc o tej zmianie lokalu, ośmielam się i nadal zakład mój polecić łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, na co zasługiwać sumiennie jak dotąd w przyszłości usilnem staraniem mojem będzie. (2-3-4-3)

Dr. Władysław Jahl

otworzył kancelaryę adwokacką

we Lwowie,

ul. Hetmańska l. 10, 1. piętro.
(2-3-4—6)

A. KRÓLIKOWSKI

plac Franciszkański Nr. 149 pod „Bogiem Ojcem" w **KRAKOWIE**

poleca swój nowo otworzony **Zakład kuśnierski**, przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacje z dodaniem skórek, lub wierzchu.

Przyjmują się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe. (2-3-4-3)

F. Rentschner

we Lwowie przy ul. Karola Ludwika

przeniósł swój Magazyn żelaza z pod l. 39 do l. 37 do własnego domu; powyższy handel posiada w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju **żelaza, sztaby, różne gatunki pieców, naczynia kuchenne**, słowem wszystko, co tylko w zakres handlu żelaznego wchodzi i sprzedaje po najniższej cenie.

Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (2-3-4-5)

MAXYMOWICZ

przy ulicy Lipowej

w Stanisławowie

poleca swoją fabrykę **powozów, wózków węgierskich, facionów** najmodniejszych, wykonane z dobrego materjału starannie po najtańszej cenie. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie, oraz reperacje przyjmuje wszelkiego rodzaju. (2-3-4-3)

Wiadomą jest rzeczą, że pan

Czaczkes w Brodach

posiada olbrzymi specjalny skład

HERBAT

różnych gatunków, tak że dostarcza ze swego składu mniejszym handlom na prowincyi. Herbata p. Czaczkiesa jest wyborną, a przedewszystkiem ceny są bardzo nizkie.

QUEST

w Rynku pod liczbą 6 we Lwowie

poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **porcelany, szkła, fajansy, całe serwisy herbaciane i objadowe** po miernej cenie.

Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (2-3-4-2)

Grzeg. Białoruski

fotograf w Tarnowie

wykonuje wszelkiego rodzaju fotografie po umiarkowanej cenie. (2-3-4-3)

Ferdynand Kula

Skład towarów korzennych, win i delikatesów

w Przemyślu.

ADAMOWICZ

W BRODACH

poleca swój handel obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **herbaty, kawy, rumu, win, cukru**, słowem wszystko, co tylko wchodzi w zakres handlu korzennego, i sprzedaje takowe po miernej cenie. (2-3-4-2)

Med. i Chir.

Dr S. RAPPAPORT

(specjalista dla chorób gardłowych i piersiowych)

mieszka ulica Karola Ludwika l. 31 ord. od 2—4 po południu. (2-3-4-7)

FRANCISZEK STUPNICKI, *brązownik w Stryju, ulica Gołuchowskiego l. 134.* Przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście, wykonuje takowe jak najsumienniej i gustownie, począwszy od najozdobniejszych do zupełnie skromnych według własnych, lub nadesłanych rysunków i modeli, pierścionki ślubne złote i srebrne z literami, lub bez tychże i przyjmuje wszelkie rytownictwo; odlewa z każdego metalu tablice pamiątkowe i nadgrobkowe, numera domów i nazwisk ulic i td, przyjmuje do naprawy naczynia kościelne, przedmioty złote i srebrne, złocenia i srebrzenia i t. d. Jakoteż wykonuje krzyże grobowe z lanego kruszcu z postumentami lanymi, lub kamiennymi (litery lane do góry, a stare krzyże grobowe przyjmuje do odzłocenia i odlakierowania i t. d. Zaopatrzony w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparty na długoletniem doświadczeniu, spodziewam się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, ręcząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie po cenach bardzo umiarkowanych. (3-4-5-6)

O. T. WINCKLER

we Lwowie, w domu Narodnym

przy większych odbiorach stosowny rabat.

poleca:

Kawę zieloną, bardzo aromatyczną, w pełnem ziarnie. **Porto cabello** Nr. I. 80 ct, II. 90 ct., III. 1 złr. za pół kilo. **Cuba** Nr. 0 75 ct. **Jawę żółtą, dużą** silnie aromatyczną Nr. 0 75 ct., I. 80 ct., II. 90 ct., III. 1 zł. **Jawa brunatna** za pół kilo 1 złr. 13 ct. **Mocca** prawdziwa za pół kilo 1 złr. 5 ct. **Perlowa zielona** najlepsza za pół kilo 1 złr. 5 ct. **Perlowa żółta** bardzo dobra za pół kilo 85. **Herbatę czarną** mocno **aromatyczną** i dobrze naciągającą, mianowicie: **Congo** Nr. 0 złr. 1·50, Nr. I. złr. 1·75, Nr. II. złr. 2·25, Nr. III. złr. 3·25, Nr. IV. złr. 4·25 za pół kilo. **Souchong** Nr. I. złr. 2·25, Nr. II. złr. 2·75, Nr. III. złr. 3·75, Nr. IV. złr. 4·25. **Pecco** Nr. VI. zł. 3·25, **Proch herbaciany** własnego wysiewu złr. 1·50 za pół kilo. **Rum** najlepszy Jamajka cała but. Nr. IV. złr. 2·25, Nr. III. złr. 1·50, Nr. II. złr. 1·20, Nr. I. 1 złr. **Cognac** prawdziwy francuski kuracyjny 24-letni złr. 4, 10-letni złr. 2, 2-letni złr. 1·50 za butelkę. **Porter** prawdziwy angielski cała but. 60 ct., pół but. 40 ct. **Sok** malinowy naturalny ct. 80 za pół kilo. **Porter** prawdziwy angielski, lepszy niż Hoffa piwo słodowe cała but. ct. 60, pół but. ct. 40, **Krochmal** brylantowy najlepszy, jaki exystuje; każdy, kto ten używa, przekona się, że inny krochmal go nie zastąpi.

Również poleca: wszelkie gatunki najlepszych naturalnych **win stołowych i deserowych**, wszelkie gatunki **owoców południowych suszonych i świeżych, marynaty delikatesy i korzenie** po najtańszych cenach. (2-2)

LEIBA SCHLEICHER

w Hotelu Angielskim.

CENNIK: *(waga pół kilo)* Figi pudełkowe 36 ct., sznurkowe 20 ct. Daktyle amerykańskie 50 ct., tureckie 40 ct. Śliwki prasowane 36 ct., w pudełkach po 18 ct. Winogrona malaga 80 ct. Owoce francuskie kandyzowane 1.20 ct. Tureckie orzechy krągłe 24 ct., długie 28 ct., amerykańskie 32 ct. Migdałki 60 ct., tureckie tłuczone 35—50 ct., włoskie tłuczone 50 ct., duże włoskie 14 ct. Marony włoskie 15 ct. Rodzynki sułtańskie 28 ct. Sardynki w oliwie (1/2 dose) od 32-35 ct., w oliwie francuskie (1/4 dose) 38 ct. Sardynki w oliwie *Philip et Canaud* (1/2 dose) 55 ct. Śliwki suche 16 ct. Świece milowe Austrja po 43 ct., stearynowe wiedeńskie 65 ct., Milli 66 ct. Także piękne pomarańcze i cytryny i różne ryby, ruskie śledzie i pocztowe, rozmaita dziczyzna po najtańszych cenach. (3-3)

Choroby syfilistyczne, mianowicie: upławy tak u mężczyzn, jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medycyny, chirurg. i akuszer

S. URICH

dyplomowany na c. k. fakultecie medycznym w Peszcie.

Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed południem i od 2—5 po południu.

Wynagrodzenie umiarkowane. (4-5-6-7)

M. MARSZAŁKIEWICZ

we Lwowie. (23-24-25—36)

przy ulicy Krakowskiej,

poleca główny skład herbaty chińskiej, rum z Jamajki, Arac de Goa, butelkami i na miarę, win różnych, towary korzenne, cukier, kawę, czekolady, wina, świece, owoce, sery, bulion, kawior, marony, sardynki, śledzie i t. p. Hoffa wyroby słodowe, główny skład piwa butelkowego z browarów krajowych i zagranicznych. Cenniki szczegółowe na żądanie gratis.

IGNACY EMLER

pozłotnik

ozdób salonowych i kościelnych,

od 3 lat istniejąca firma we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 19 w podwórzu.

Nauka

rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teod. Kulczyckiego

c. k. radcy rach. i docenta uniwersytetu lwowsk.

do nabycia po 4 złr. u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek nr. 17. (4-5-6-6)

Magazyn sukień męzkich

A. Dublowskiego

we Lwowie,

ulica Hetmańska liczba 8,

jest na każdą porę roku zaopatrzony w największy wybór

materyj modnych, krajowych i zagranicznych. (5-6-7-9)

B. Sekler

przy ulicy Wałowej pod l. 15,

poleca

swój obficie zaopatrzony

HANDEL KORZENNY

we wszelkiego rodzaju i w najlepszych gatunkach cukru, kawę, herbatę, rumu, win i słowem wszystko, co tylko w handel korzenny wchodzi, sprzedaje po cenie umiarkowanej; — przytem poleca wszelkiego rodzaju papier, bibułę, dyktury itd. (4—4)

M. KOSOWSKA

z Dembowca,

w Hotelu Europejskim nr. 29.

(3-4-5—4) we Lwowie,

poleca wszelkiego rodzaju płótna, weby itd. i słowem co tylko w zakres handlu płóciennego wchodzi sprzedaje po najtańszej cenie. — Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie.

A. STEIN

w Tarnopolu

DENTYSTA i LEKARZ

z Wiednia

zawiadamia szanowną P. T. Publiczność, iż na wszechstronne żądanie osiadł stale w Tarnopolu, i leczyć będzie wszelkie słabości tak zębów, jakoteż ust. — Będąc w posiadaniu najnowszych i najdoskonalszych instrumentów i aparatów, sporządza sztuczne zęby i szczęki, podług najnowszej amerykańskiej metody, a każde zamówienie uskutecznia się natychmiast. Równocześnie operacje, plombowania, czyszczenia zębów i t. d., uskuteczniają się jak najlepiej i najdelikatniej.

Mieszka tymczasowo w hotelu europejskim p. Köppla, Nr. 3. i ordynuje dziennie od godz. 9 rano, do godz. 5 wieczór. (4—8)

M. JAKOBY

skład lamp we Lwowie,

Poleca wielki skład lamp stołowych i wiszących po najtańszej cenie, otrzymał wielki zapas najgustowniejszych lamp.

Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą. (3—3)

O. HALPERN

Zegarmistrz,

w rynku, obok handlu Merlego w Tarnopolu.

Poleca swój obficie zaopatrzony handel zegarów i zegarków kieszonkowych, z najlepszych fabryk sprowadzane — po najtańszej cenie wszelkie reperacye uskutecznia jak najakuratniej, z gwarancyą kilkoletnią. (3—3)

„LE PHÉNIX"

francuskie Towarcystwo na życie w Paryżu, założone w r. 1844.

Filja dla Austrji w Wiedniu, I. Maximilianstrasse Nr. 9. Filja dla Węgier w Peszcie, I. Dorotheagasse Nr. 5.

Aktywa towarzystwa 230 milonów. Stan zabezpieczeń 350 mil., Dochód z rocznych premij 24 mil. Wystawione police w roku 1881 72 mil., Wypłacone sumy od czasu istnienia 32 milionów.

Towarzystwo rozdziela 50 proc. swego zysku począwszy już od pierwszego roku corocznie w stosunku do ogólnej sumy od początku zabezpieczenia wpłaconych premij. Objaśnień i prospektów udziela i zdolnych akwizytorów pod korzystnymi warunkami przyjmuje

Jeneralna Ajencja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie.

Maurycy Dubienski

(3-3) ulica Sykstuska Nr. 37.

Powróciłem i ordynuję, jak przedtem przy ulicy Wałowej l. 9, I. piętro, od 3—4. (3-4-5—6)

Dr. Adolf LUKAS.

W STANISŁAWOWIE

przy ul. Sapieżyńskiej,

obok cukierni CZERWIŃSKIEGO jest skład maszyn do szycia fabryki **Singera** pod generalną agenturą **Neidlingera**. Maszyny powyższe można nabywać na spłaty miesięczne, lub tygodniowo po **1 złr.** maszyny te odznaczają się trwałością i znakomitem szyciem, dlatego też poleca się je każdemu. (3-4)

Frnnciszek Nowicki

Skład mebli

oraz pracownia wyrobów tapicerskich, w Krakowie, przy ulicy Sławkowskiej l. 12,

przyjmuje wszelkie obstalunki robót tapicerskich jako to: wyścielania mebli, materacy sprężynowych i włosianych, wyklejania pokoi, kładzenia dywanów i cerat na posadzki, robienia portier, firanek, stór, markiz.

Podejmuje się urządzenia całych apartamentów, tak w miejscu, jak i na prowincyi.

Poleca GOTOWE MEBLE według najnowszych modeli, oraz wybór prób materyi z pierwszyah fabryk, po cenach kosztu.

Za eleganckie, trwałe i najpunktualniejsze wykończenie robót tapicerskich, wszelka gwarancya według umowy. (3-4-5—3)

J. BERKOWICZ

w Tarnopolu, ul. Perla,

poleca handel bławatny, płótna, weby, drylichy, i wszystko co tylko w zakres tego handlu wchodzi, sprzedaje tanio.

M. ROZDOŁ

pracownia rymarsko-siodlarska

Lwów. ul. Kopernika l. 5.

Poleca wielki zapas wyrobu krajowego, trwałe na urząd robione powozy, fajetony, wózki amerykańskie fasonu i słowem wszystko, co tylko w zakres powozniczy wchodzi, gwarantując za takowe; dłużej potrwają, a elegancją nie ustępuje zagranicznym, również i ceny o wiele są niższe od zagranicznych. — Przytem poleca swój magazyn obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju siodła angielskie, damskie i męskie, munsztuki, szory, chomonta i t. p. wszelkie zamówienia uskuteczniają się gustownie i szybko po umiarkowanej cenie, ręcząc za trwałość i dobroć towarów.

W każdej chwili posiada wielki zapas wszelkich smarowideł do skór i powozów. (4-5-6—4)

Leon Berger w Krakowie,

Stradom Nr. 2.

Cukier najlepszy,

kilo po 46 ct.

W skutek znacznych zapasów i w celu dogodzenia Szan. Publiczności urządziłem sprzedaż **kawy** bez podwyższenia cen z powodu wyższego cła obecnie od tego artykułu pobieranego. Wyselki kawy pod tym korzystnym warunkiem podejmuję się od 5 kilo począwszy, po cenach nadzwyczajnie umiarkowanych. O dobroci i taniości towaru, przewyższającego pod każdym względem wysełki z Hamburga i Tryestu może się każdy naocznie przekonać. (11—12)

Na prowincyę wysełam na żądanie próbki bezpłatnie i franco.

Dr. Edward Madejski,

we Lwowie, ul. Kopernika l. 13.

Zakład ortopedyczny. Przyjmuje się ułomne, lub ułomnością zagrożone dzieci, jak: z skrzywieniem kości pacierzowej, z krzywemi nogami, kontrakturą wszelkiego rodzaju — do wyleczenia za pomocą gimnastyki leczniczej i przyrządów ortopedycznych. Dzieci w zakładzie umieszczone mogą pobierać wszelkie nauki tak w domu, jak i w pensionatach. Bliższych szczegółów udziela właściciel i dyrektor zakładu ustnie lub pisamnie, pod powyżej podanym adresem. (28-29-30—36)

Najtańsze źródło do nabycia

futer

krajowych i zagranicznych

G. Iwachow

we Lwowie, Rynek l. 40.

Świeżo sprowadzony transport futer z Wiednia i Lipska daje możność każdemu wybierać podług gustu i mody, przytem wszelkie zmiany stare na nowe, oraz przerobienia starych futer uskutecznia się, zamówienia z prowincyi załatwia szybko i starannie, poleca się powyższy magazyn, jako najtańszy i dobrze renomowany we Lwowie. (8—13)

Skład Komisowy

Ohrenstein & Zilz

Sukień męzkich, damskich i dziecinnych najnowszego kroju po miernej cenie, wszelkie zamówienia przyjmują i wynują takowe najsumienniej i szybko. Wszystko to sprowadzane z najlepszych fabryk wiedeńskich.

Skład w Tarnopolu, ulica Perla, l. 16, w nowo wybudowanym domu p. Breitenbauma. (4-5-6—4)

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od 10. listopada bież. roku począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące asygnaty kasowe z 30-dniowym terminem mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½% z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe **do wymiany kasie galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie, ulica Jagiellońska nr. 3, przedłożyć.**

(Przedruk nie będzie opłacony).

DYREKCYA.

Tadeusz Wiskida, Zakład fryzjersko-perukarski dla dam i panów przy placu Panny Marji Nr. 343 „pod Murzynami“ w Krakowie. Salon golenia, strzyżenia i fryzowania. Skład rozmaitych i najnowszych wyrobów z włosów, artykułów toaletowych, oraz perfumeryj. (9-10-11—12)

Maurycy Boscowitz
optyk,
we Lwowie plac Marjacki l. 7.
Skład towarów optycznych i narzędzi mierniczych. Urządzanie dzwonków telegraficznych, konduktorów piorunowych i reperacje wykonywa po najtańszych cenach. (27-28-29—36)

Juljusz Penther
w Stanisławowie,
poleca niedawno otworzony swój magazyn **jubilersko-zegarmistrzowski,** najmodniejsze garnitury ze złota i drogich kamieni, najnowszego systemu zegary i zegarki kieszonkowe — sprzedaje takowe po miernej cenie.
Zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (5-6-7—12)

BRATKOWSKI
we Lwowie przy ul. Hetmańskiej l. 14
poleca magazyn blacharski obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju naczynia kuchenne i słowem we wszystko, co tylko w zakres wyrobów blacharskich wchodzi — przytem poleca w wielkim wyborze pochodnie naftowe, lub olejne sprzedaje to wszystko po nader niskich cenach. Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko i sumiennie. (7-8-9-9)

Odznaczone Srebrnym medalem Zasługi,
na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu w r. 1876
oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakowskie.

Srodki lekarskie i toaletowe
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „pod Koroną“ w KRAKOWIE.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, defterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Syrop balsamiczno-ziołowy usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 centów.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 centów.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze, po 10 ct.

Expelerin, działa orzeźwiająco na osłabienie muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxją, kurcze żołądkowe 70 ct. i 1 złr. 50 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długo trwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zł. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Z poważaniem
Michał Miączyński, ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staję się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Z szacunkiem
Moszczan dnia 30 października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu. — poczta Radymno.

Pasta piękności (Creme de Beauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe. 60 ct. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25. *Olejek przeciw głuchocie.* Cena 50 cent. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z pnszką 1 złr. *Woda kolońska* po 35 ct., 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 ct.

Allel niezawodny środek przeciw migrenie i newralgij. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy i wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakon 1 złr. wal. austr.

Antihemicranin. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicranimu, a w razy potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto perjodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicranimu używać, co dzień na czczo. — Cena flakonu, 2 złr. 80 ct.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 ct. i 74 ct.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później opada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywrotczym swym włosom kolor pierwotny, wzmacniające takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznym, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymają kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak ma to miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów, krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast; również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy. Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanino-łopianowego, lub essencji tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów: lecz porost tychże ztaje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

Essencja tanno-łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tym, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast. 20 ct. *Kit do lepienia szkła* i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie, przez świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa Woda Vichy. Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt., *we Lwowie* Rucker apt., Mussill apt., w Bochni Reis apt., w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt., Inlander apt., w Brzeżanach Hausberg apt., w Bułgaryi Szumla Michaał Zamorski apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sprorysz apt, w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauerer apt., w Grybowie Tulszycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowsui apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., Mańkowski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym-Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrógiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reidt apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Zakliczynie Kamienobrodzki apt., w Zydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jezierski apt,

WODY MINERALNE krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz apteczki homeopatyczne.

Na żądanie przesyła się cenniki franco. Zamówienia za zaliczką pocztowa

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: Jan Chechliński. Drukarni Ludowej pod zarządem St. Baylego.